Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, środa 11 listopada 1936 r. Nr. 314

GEN. ŚMIGŁY-RYDZ MARSZAŁKIEM POLSKI

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Warszawa przybrała dziś wygląd odświętny. Na wszystkich gmachach państwowych oraz domach prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych. W oknach wystawowych widnieją portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza. Szereg balkonów udekorowano zielenią i dywanami. W mieście nastrój podniosły.

Wzdłuż drogi, którą przejeżdżać będzie Gen. Inspektor Sił Zbrojnych — od gmachu Generalnego Inspektoratu — zawieszono na latarniach chorągwie o barwach narodowych, na Placu Zamkowym ustawiono wysokie maszty ze stylizowanymi Orłami, przybrane flagami państwowymi. U wylotu ul. Świętojańskiej koło Bramy Zegarowej Zamku Królewskiego ustawiono specjalne dekoracje w rodzaju bramy triumfalnej o barwach Krzyża Virtuti Militari. Na górze dekoracji widnieje napis: „Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje", po bokach złożone na krzyż buławy marszałkowskie, opodal po jednej stronie Krzyż Pierwszej Brygady, po drugiej — Krzyż P. O. W.

O godz. 10 rano w kaplicy na Zamku Królewskim odbyło się uroczyste poświęcenie buławy marszałkowskiej dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Śmigłego-Rydza.

W uroczystości tej wzięli udział Pan Prezydent R. P., Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski, Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, Ks. Biskup polowy Gawlina, Szef Kancelarii cywilnej Pana Prezydenta min. Łepkowski, Szef Gabinetu wojskowego gen. Schally, zastępca szefa Kancelarii cywilnej dr. Skowroński, zastępca szefa Gabinetu wojskowego ppłk. Czerwiński oraz adiutanci przyboczni kpt. Hartman i kpt. Kryński.

Uroczystość rozpoczęła Msza św., odprawiona przez kapelana przybocznego Pana Prezydenta ks. dziekana Humpolę. Po nabożeństwie ks. biskup polowy Gawlina poświęcił buławę marszałkowską. Po tej uroczystości obecni odmówili modlitwę za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a następnie za pomyślność nowego Marszałka Śmigłego-Rydza. Podczas Mszy św. pienia kościelne odśpiewali artyści Opery Warszawskiej pp. Mossakowski i Michałowski.

Około godz. 14-ej poczęli przybywać na dziedziniec zamkowy dygnitarze państwowi, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości i społeczeństwa.

Na balkonie głównym zawieszono pośrodku sztandar Oddziału Warszawskiego Zw. Legionistów oraz dwa historyczne sztandary polskie z okresu wojen napoleońskich.

Przed godz. 14-tą wkroczyły na dziedziniec zamkowy prowadzone przez gen. Boncza - Uzdowskiego poczty sztandarowe wszystkich pułków piechoty, kawalerii, artylerii oraz szkół oficerskich. Poczty ustawiły się przy Bramie Władysławowskiej. W momencie wkraczania na dziedziniec pocztów sztandarowych oddział kompanii zamkowej sprezentował broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Poczty sztandarowe i delegacje wojskowe ustawiły się półkolem frontem do głównego wejścia, przy czym na przedzie stanęły sztandary i chorągwie ozdobione wstęgami Krzyża Virtuti Militari.

Naprzeciw popiersia Marszałka Piłsudskiego na specjalnie przygotowanych fotelach zasiedli, oczekując na początek uroczystości, Ks. Prymas Kardynał Hlond, Ks. Kard. Kakowski, p. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski, p. Marszałek Senatu Prystor, Marszałek Sejmu Car. Po lewej stronie popiersia zajęli miejsca członkowie rządu, Prezes Najw. Izby Kontroli gen. Jakób Krzemieński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Supiński, Pierwszy Prezes Najwyższego Tryb. Administracyjnego — Hełczyński, Wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, senatorowie i posłowie, podsekretarze stanu, Ks. Metropolita kościoła prawosławnego Dyonizy, superintendent generalny kościoła ewangielickiego ks. Bursche, głowa wyznania karaimskiego Hahan han Szepszer, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Starzyńskim i organizacyj społecznych.

Po prawej stronie popiersia zasiedli Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki i Inspektorowie Armii z gen. Berbeckim na czele, generalicja, attaches wojskowi i delegacje pułków.

O godz. 14.15 wjechał na dziedziniec siedziby Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych szwadron honorowy szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego. W chwilę później przybył szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally.

Punktualnie o godz. 14.30 wyszedł Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Schally'ego i adiutantów. Po przyjęciu raportu od dowódcy szwadronu, gen. Śmigły-Rydz powitał szwana dziedziniec Generalny Inspektor Sił dron słowami: „czołem szwoleżerowie". Po zajęciu miejsca w odkrytym samochodzie, ruszył orszak ulicami: Al. Ujazdowską, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem do Pl. Zamkowego. W pierwszym samochodzie jechał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally i adiutanta przybocznego rtm. Mańkowskiego. W drugim samochodzie jechali płk. Strzelecki z Generalnego Inspektoratu oraz adiutanci kpt. Hartman i rtm. Vacqueret.

Orszak otwierali konni fanfarzyści. Samochód gen. Śmigłego-Rydza jechał w asyście szwadronu szwoleżerów.

Samochód wolno posuwał się wśród szpalerów oddziałów wojskowych, lasu sztandarów organizacyj b. wojskowych, społecznych, zawodowych i robotniczych. Przez cały czas drogi nieprzebrane tłumy obywateli wznosiły niemilknące gromkie, z głębi serca płynące okrzyki: „Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje", „Wódz Naczelny Armii niech żyje". Generał Śmigły-Rydz, uśmiechając się salutował zebranych, dziękując za powitanie.

Na kilka minut przed godz. 15-tą Generalny Inspektor zajechał na plac zamkowy. W momencie tym wojsko sprezentowało broń. Samochód Generalnego Inspektora wjechał na dziedziniec zamkowy. Rozległy się dźwięki Hymnu Narodowego.

Po przyjeździe na Zamek gen. Śmigły-Rydz udał się do gabinetu Pana Prezydenta R. P., u którego chwilę pozostał. Niezadługo po tym szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta R. P. gen. Schally w towarzystwie adiutanta przybocznego P. Prezydenta kpt. Hartmana wyniósł szkatułę z buławą marszałkowską i umieścił ją otwartą na wzniesieniu, pokrytym sztandarem Prezydenta R. P. pod popiersiem Marszałka Piłsudskiego. W parę chwil po tym u wejścia głównego ukazał się P. Prezydent R. P. w towarzystwie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza.

Wszyscy powstali z miejsc. Pluton honorowy kompanii zamkowej sprezentował broń. Na rozkaz Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego pochyliły się sztandary, orkiestra odegrała hymn narodowy. Po odebraniu meldunku od Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, Prezydent R. P. z gen. Śmigłym-Rydzem udali się na środek dziedzińca, gdzie stanęli w pobliżu popiersia Marszałka Piłsudskiego.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia zabrał głos Pan Prezydent R. P.

Przemówienie P. Prezydenta R. P.

Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych!

Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzonego Państwa jako moment wysokiej doniosłości.

W dniu tym wręczam Ci, Naczelny Wodzu, buławę marszałkowską, jako symbol Twej doniosłej roli w Państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę Ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

WSPÓŁCZESNA RZECZYWISTOŚĆ WYMAGA ZROZUMIENIA TEGO UROCZYSTEGO AKTU W ZNACZENIU SZCZEGÓLNIE SZEROKIM. MASZ RAZEM Z PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ, SZANUJĄC JEGO OBOWIĄZKI KONSTYTUCYJNE, PROWADZIĆ POLSKĘ KU NAJWYŻSZEJ ŚWIETNOŚCI. TYTUŁ DO TEJ ROLI SAM SOBIE WYRĄBAŁEŚ POPRZEZ DŁUGOLETNI TRUD. TYM TRUDEM, WSPÓŁPRACUJĄC BEZPOŚREDNIO Z WIELKIM NASZYM MARSZAŁKIEM, PRZYCZYNIAŁEŚ SIĘ ZAWSZE SZCZĘŚLIWIE DO STWORZENIA I UGRUNTOWANIA NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI.

Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta ra-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Dalszy ciąg ze strony 1-ej.

dośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny.

Po przemówieniu P. Prezydenta R. P. wręczył Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu-Rydzowi buławę marszałkowską, po czym serdecznie go ucałował. W momencie wręczania buławy orkiestra odegrała hymn narodowy, a ustawiona na Powiślu bateria artylerii oddała 20 strzałów armatnich, oznajmiając wszystkim obywatelom, że dziedzic spuścizny po Wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego piastowaną.

Z kolei podszedł do Marszałka Polski ks. kardynał Hlond, który złożył serdeczne życzenia w imieniu duchowieństwa, przy czym wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie J. E. ks. Kardynała Hlonda

„Opatrzność Boża wyposażyła ongiś Polskę na drogę dziejów w krzyż i miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagań i chwały. Krzyżem i mieczem wypowiadał Naród w niewoli swe prawa do bytu. Krzyżem przeżegnała zmartwychwstała Polska swe nowe posłannictwo, mieczem podpisała swą wolność. Dalej idą przed Polską: krzyż jako stróż ducha i dobra, miecz jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.

Jako sługa Krzyża w odbudowanej Ojczyźnie gratuluję marszałkowskiej buławy Tobie, Wodzu, i tym zwycięskim sztandarom, które się krzyżem znaczą i krwią bohaterską. Niech ta buława, jako władczy znak rycerskiego Narodu, przestrogą będzie wszystkim, że od jej gromów legnie złamany każdy najeźdźca na polską granicę."

Żołnierskie podziękowanie Marszałka

Z kolei zabrał głos Marszałek Polski Śmigły-Rydz.

„Panie Prezydencie!

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Głowa Państwa, ze słowami życzliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w ręku. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych, zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego Wielkiego Nauczyciela wojny, Twórcy Polski dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydencie! Składam moje głębokie, żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczycenie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, rządowi, przedstawicielom Izb, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną, głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny.

Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem Narodu, znajdującym się w rękach Opatrzności, jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: zapewnienie czystości intencyj i zamierzeń i rzetelności i wysiłków."

* * *

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Buława marszałkowska wręczona dziś przez Prezydenta Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi jest z kutego srebra. Na głowicy buławy umieszczone są stylizowane liście, na szyjce orzeł państwowy i monogram E. R. S. Na rękojeści buławy są dwa pierścienie ze stylizowanymi wężykami legionowymi.

Buława jest złożona w szkatule, wewnątrz której na metalowej tabliczce wyryty jest napis: „Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki".

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Z okazji wręczenia buławy, cesarz Japonii odznaczył Marszałka Śmigłego-Rydza wielką wstęgą orderu „Wschodzącego Słońca".

Japoński atache wojskowy gen. Sawada został dziś o godz. 16.30 przyjęty na audiencji przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i zameldował Mu o powyższym wysokim odznaczeniu a jednocześnie złożył Mu w imieniu japońskiego ministra spraw wojskowych i wojska japońskiego gratulacje z powodu dzisiejszej nominacji, wyrażając przy tym nadzieję, że przyjazne więzy pomiędzy obu armiami staną się jeszcze serdeczniejsze.

Szalony entuzjazm na ulicach Warszawy

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Wrażenie cudzoziemców, którzy byli na dziedzińcu Zamku królewskiego w czasie uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi, jest nadzwyczaj porywające. Wszyscy byli wzruszeni podniosłym ceremoniałem i podnosili bardzo wysoki nastrój, jaki panował w czasie uroczystości. Ze szczególnym naciskiem należy podkreślić, że podniosły ten nastrój udzielił się również p. Prezydentowi. Szczególnie byli wszyscy wzruszeni momentem, kiedy po wręczeniu buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu Rydzowi, Prezydent odkrył głowę, wziął Marszałka w ramiona i serdecznie go ucałował. Należy również podkreślić niebywały entuzjazm ulicy z chwilą, gdy gen. Śmigły-Rydz ukazał się na Placu Zamkowym już jako Marszałek. Entuzjazm był olbrzymi wszystkich, poczynając od dzieci szkół powszechnych, kończąc na ludziach sędziwego wieku.

W chwili składania życzeń, gdy podszedł do Marszałka Śmigłego-Rydza gen. Berbecki, Inspektor Armii i składał życzenia w imieniu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, Marszałek uścisnął serdecznie rękę gen. Berbeckiego, powiedział: — „Dziękuję serdecznie za tak szczere wyrazy życzliwości i przyjaźni, które zresztą z waszej strony będą mi bardzo potrzebne i bardzo mi na nich zależy".

Delegacja Podola u Marszałka Polski

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, przyjął wczoraj delegacje Ziemi podolskiej, wybranej na zjeździe wojewódzkim przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Tarnopolu. Delegacja przedstawiła Generalnemu Inspektorowi postulaty ludności Ziemi podolskiej w zakresie rolnictwa, kościoła, szkolnictwa i spraw gospodarczych na Kresach.

Jak się dowiadujemy, tematem rozmowy była sprawa parcelacji ziem wielkich własności w województwach wschodnich. Delegacja przedstawiła jednolite stanowisko ludności polskiej, aby ziemia polska nie przechodziła w obce ręce.

Należy nadmienić, iż w związku z delegacją Ziemi podolskiej przybył do Warszawy wojewoda tarnopolski dr. Biłyk.

Czy nastąpią teraz zmiany?

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Data 11 listopada, jako dzień ważnych zmian politycznych wewnętrznych, zawiodła na całej linii. Jak już donosiliśmy wczoraj, dni 10 i 11 listopada będą miały niewątpliwie znaczenie historyczne w dziejach Polski, jednak zapowiadane zmiany polityczne nie będą miały miejsca.

W chwili obecnej zdaje sobie z tego całkowicie sprawę prasa opozycyjna. Nie tracąc jednak animuszu i tupetu, zaczyna wysuwać nowy termin ogłoszenia nowego programu politycznego, tym razem termin bardziej rozciągły, określając go „po uroczystościach 11 listopada". A więc według nowych enuncjacyj po 11 listopada miałyby nastąpić od dawna oczekiwane zmiany. Tutejsze koła polityczne opozycyjne starają się utrwalić przekonanie w szerokich warstwach społeczeństwa, że wkrótce nastąpią zmiany, czy też przebudowa o[illegible]cnego rządu.

Jak zwykle pierwsze skrzypce w sianiu plotek, trzyma „Goniec Warszawski", który zaawansował się obecnie już tak daleko, że w formie zdecydowanej twierdzi, że zmiany w rządzie nastąpią stanowczo i to wkrótce. Na stanowisko premiera w nowym względnie przebudowanym rządzie wysuwa się znowu płk. Koca, gen. Kasprzyckiego oraz wojewodę śląskiego dra Grażyńskiego. Zdaniem „Gońca Warszawskiego" płk. Koc ma najmniej szans do objęcia teki premiera. „Goniec Warszawski" twierdzi kategorycznie, iż rząd premiera Składkowskiego nie stanie już przed Sejmem.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Ś. p. Aleksander Tadeusz Smolnicki

em. st. asesor I. S., po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu w 62 r. życia.

Syn naszego grodu, tutaj przyszedł na świat, i studiował, a poświęciwszy się skarbowości, po kilkunastoletniej bytności w Dolinie i Bóbrce, we Lwowie spędził większą część życia.

Człowiek niezmiernej pracy i nieprzeciętnych zdolności, stanowił typ urzędnika o obywatelskim i społecznym nastawieniu.

Cechował Go gorący patriotyzm — służył idei niepodległości w Stow. „Białego Orła", — w czasie obrony Lwowa, był w szeregach M. S. O.

Kochał pieśń i przez długie lata hołdował tej pięknej pasji, uprawiał z zamiłowaniem grę na fortepianie, pozostawił wiele wartościowych kompozycji.

Jako człowiek, który w pieśni i muzyce miał upodobanie, był zawsze prawym i szlachetnym. Cechowała Go wielka uczynność i etyka, płynąca z wiary głębokiej. Cieszył się w mieście naszym zasłużoną sympatią i poważaniem.

Osierocił żonę Helenę z Leifów i rodzinę. Cześć Jego pamięci!

Dekoracja wojewodów

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 10 listopada o godz. 9.30 Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj-Składkowski dokonał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych uroczystego aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi wojewodów warszawskiego Bronisława Nakonieczników-Klukowskiego złotym Krzyżem Zasługi, śląskiego — Michała Grażyńskiego — krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski z gwiazdą oraz wojewodów łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka i wileńskiego Ludwika Bociańskiego krzyżem komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a także komendanta głównego Policji Państwowej gen. Kordian-Zamorskiego — krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY

Nadwórna, 10. 11. (Tel. wł.) W Bitkowie kopalni, należącej do firmy Standard Nobel, pomocnik szybowy Bandurski wpadł przez własną nieostrożność do bębna nawijającego linę i poniósł śmierć na miejscu. Po zatrzymaniu maszyny wydobyto już martwe zwłoki

Lwów, dnia 10 listopada 1936 r.

Święto Siły i Prawa

Dzień 11 listopada jest świętem odzyskanej Niepodległości i Odbudowanego Państwa, bo w tym dniu władza w stolicy Polski z rąk rozbrojonych okupantów niemieckich przeszła w własne ręce Narodu Polskiego.

Nie stało się to jednego dnia na całym obszarze naszych ziem. Każda dzielnica, każde miasto niemal i każdy zakątek rozległego naszego kraju własny ma swój dzień i własną historię owej wielkiej chwili odzyskania suwerenności narodowej. Ma też swój dzień szczególnie wielkim i krwawym wysiłkiem znaczony miasto nasze, Lwów wyzwolony po bohaterskiej walce w dniu 22 listopada.

Lecz 11 listopada jako dzień stolicy i dzień powrotu Marsz. Piłsudskiego, twórcy własnej siły zbrojnej, tworzącego się na nowo Państwa, ujmuje sobą wszystkie te poszczególne daty, zgodnie mu i karnie poddane.

Przed ośmnastu laty na wielkim obszarze naszego narodowego terytorium odrodzona polska siła torowała drogę, budowała i utrwalała wskrzeszone do życia polskie prawo suwerenne.

Siłą i Prawem, jak dwoma filarami dźwigany wznosił się no nowo na prastarych polskich ziemiach gmach naszego Państwa. A przeorany wojną i rewolucjami kontynent europejski odzyskiwał nieodzowny mu czynnik równowagi, ładu i cywilizacji.

Dziś po latach ośmnastu, gdy popatrzymy wstecz, wolno powiedzieć, że droga Polski w ciężkich zmaganiach wewnętrznych, wśród walk i konfliktów, wiodła jednak ku górze, szła wzwyż, dźwigając się ku wielkości. Wolno tak powiedzieć i wolno stwierdzić, że dziś jest Naród Polski bardziej z jednej bryły, że zwarły się mocniej wiązania państwowe i rozwinęła Jego siła.

Czy wolno też popatrzeć z otuchą w przyszłość?

Wolno i trzeba, ale nie może to być różowy i bezmyślny optymizm. Trzeba patrzeć w przyszłość ze świadomością, że chcąc się wznosić na wyższe poziomy, chcąc iść w górę, trzeba zawsze większe zwyciężać opory i większy z siebie dobywać wysiłek, niż idąc po równym, lub schodząc w niziny.

I trzeba też zdawać sobie sprawę, że w życiu polskim wzbiera fala rozprzężenia, odżywa partykularyzm partyjny albo klasowy, przybiera na sile ruch odśrodkowy i podnosi głowę demagogia polityków. Zamiłowanie do łatwych sukcesów i poklasku, poczyna w cień usuwać rzetelność wysiłku politycznego, ambicja podciągania państwa w górę, choćby przeciw nurtom popularności ustępuje przed łatwym unoszeniem się na fali nastrojów.

Szczęśliwie w walce, która musi być stoczona przeciw tej fali wsteczności, jest się o co oprzeć. Są dobre podstawy i silne fundamenty, na których wznosić można dalej Wielkość Polski.

ANGLIA I POLSKA

Podczas oficjalnego pobytu ministra spraw zagranicznych J. Becka w Londynie, mającego charakter rewizyty, składanej ministrowi Edenowi, który w kwietniu 1935 r. bawił w Polsce jako lord tajnej pieczęci i minister do spraw Ligi Narodów, — warto zastanowić się nad ewolucją poglądów angielskich na rolę Polski na terenie międzynarodowym.

Jeśli sięgniemy do pierwszych lat po wojnie światowej, przypominając sobie enuncjacje różnych mężów stanu Imperium Brytyjskiego, dotyczące Europy wschodniej i Polski w szczególności, skonstatujemy, że stosunek ich do zagadnień tego rejonu europejskiego nie zawsze był pozytywny jeśli chodzi o interesy Polski. Anglia nie czyniła i w tym wypadku wyjątku z naczelnej zasady swej polityki zdrowego rozsądku: „common sense". W planach angielskich, liczących się tylko z realnymi wartościami, Polska, zmuszona do wykreślania orężem swoich granic, nieskrystalizowana pod względem ustroju wewnętrznego, nie mogła odgrywać większej roli. Wręcz przeciwnie w pierwszym okresie swojej niepodległości Rzeczpospolita uchodziła nad Tamizą raczej za czynnik komplikujący sytuację na terenie międzynarodowym.

W ciągu lat, które mijały, Polska zarówno pod względem siły wewnętrznej, jak i swego stanowiska wobec zagadnień europejskich stawała się elementem konstruktywnym, czynnikiem ładu i stabilizacji. Ponadto — i to zasługuje na uwypuklenie, gdy mowa o ustosunkowaniu się Anglii do Polski — odrodzona Rzeczpospolita przestała być klientem i obiektem mocarstw, a w coraz bardziej zdecydowany sposób poczęła grać na arenie międzynarodowej rolę świadomego swych zadań i celów podmiotu.

Ta stała ewolucja Polski pociągnąć musiała za sobą zmianę w ustosunkowaniu się do niej polityki brytyjskiej. Dziś podczas wizyty ministra Becka w Londynie jesteśmy tego świadkami.

Minister Eden podczas swej wizyty w Warszawie, dzięki wyczerpującym i szczerym rozmowom z min. Beckiem, a potem podczas audiencji u Marszałka Piłsudskiego, miał możność dokładnego zorientowania się w głównej linii, charakterze i metodach naszej polityki zagranicznej. Na tle rozmów o aktualnym wówczas projekcie t. zw. paktu Wschodniego, angielski mąż stanu przekonał się, że Polska jest zdecydowana prowadzić politykę prawdziwie pokojową i konstruktywną, wszakże z tą samą stanowczością odrzuca wszelkie próby narzucenia z zewnątrz z góry ułożonych interesów.

Minister Eden w kwietniu 1935 roku oprócz wizyty w Warszawie odwiedził stolice kilku innych państw. Mógł dzięki temu stwierdzić, że Polska stanowi w Europie wschodniej i środkowej czynnik siły, który ma realną możność prowadzenia indywidualnej polityki zagranicznej, opartej na samodzielnej ocenie własnych zadań i interesów. Minister Eden przekonał się nadto, iż między polityką obu państw istnieje jeśli chodzi o Europę, — a stary kontynent jest i pozostanie jeszcze na długo punktem centralnym sytuacji międzynarodowej, — pewna równoległość. Polska niemniej od Anglii dąży szczerze do utrzymania i zabezpieczenia pokoju, tak potrzebnego dla jej rozwoju. Obydwa państwa odrzucają wszelkie koncepcje dzielenia Europy na bloki wzajemnie zwalczających się państw. Dążą do uczynienia z Ligi Narodów instytucji prawdziwej współpracy międzynarodowej.

Uznanie celowości współpracy Wielkiej Brytanii z Polską na kontynencie europejskim, w wyniku wizyty ministra brytyjskiego w naszej stolicy, było zakończeniem pierwszej fazy ewolucji w stosunkach między obu państwami. Było jednocześnie początkiem fazy następnej — coraz bliższej współpracy, która tak wybitnie ujawniła się podczas ostatniego jesiennego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Wielka Brytania nie ma zamiaru brać na siebie żadnych z góry ustalonych zobowiązań w dziedzinie gwarancji bezpieczeństwa państw Europy Środkowo-Wschodniej, rozumie jednak ścisły związek, który zachodzi między jej bezpieczeństwem, a zabezpieczeniem pokoju w tym rejonie Europy. Na tym punkcie interesy Polski i Anglii stykają się zupełnie konkretnie. W Europie Środkowo-Wschodniej Rzeczpospolita zajmuje stanowisko kluczowe. Jej polityka równowagi w stosunku do Rosji Sowieckiej i Rzeszy Niemieckiej jest w obecnym okresie silnych antagonizmów politycznych najpewniejszą gwarancją pokoju. Głosy prasy angielskiej oraz innych państw zachodnich o przebiegu rozmów polskiego ministra spraw zagranicznych z brytyjskimi mężami stanu w Londynie wskazują dobitnie, że rząd angielski, uważając Polskę za wartościowego partnera oraz silny samodzielny czynnik w układzie sił w Europie, przeprowadza z ministrem Beckiem rozmowy o całokształcie problemów aktualnych na terenie międzynarodowym. **Dyplomacja żywa, jak nazwał minister Beck swoje wizyty w stolicach różnych państw, w odróżnieniu od dyplomacji kancelarji ministerialnych, — rozmowy bezpośrednie siłą rzeczy zawsze dać muszą wyniki dla dalszego kształtowania się stosunków efektywniejsze, niż wymiany not, choćby najszczegółowszych i najczęstszych.**

X.

Ziemia lwowska i Marszałek Polski

Jeśli skąd szczególnie serdeczne pozdrowienia idą w stronę Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, to z ziemi lwowskiej, która dała Go Polsce. Urodzony w Brzeżanach, wychowany we Lwowie, jest Marszałek Polski najmocniej związany z miastem i ziemia Orląt.

Z największą dumą stwierdzamy dzisiaj ten fakt, ponieważ splendor autorytetu i godności Marszałka Polski jakgdyby spadał częściowo i na tę ziemię, która jest macierzą rodzoną Naczelnego Wodza.

I dziwnym trafem losu, gdy Wilno było kolebką Pierwszego Marszałka, to Lwów wydaje drugiego. Z tych ziem wychodzą najlepsi i najwięksi. Te ziemie dają Polsce Wodzów.

Zaprawiony w bojach, obficie krwią zroszony, zawsze gorejący miłością i poświęceniem dla Rzeczypospolitej, dumny z polskości i wierny Polsce, nieugięty i twardy wita Lwów i jego ziemia nowego Marszałka Polski. Przesyła Mu pozdrowienia, a równocześnie ślubuje żołnierską wierność i gotowość.

Syn lwowskiej ziemi Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz może liczyć na Lwów, jak może na to miasto zawsze liczyć Rzeczpospolita.

———

Pamiętaj o F. O. N.!

Jest Siła Zbrojna, której buławę dzierży po Piłsudskim Marsz. Śmigły-Rydz, a za którą stoi cały Naród, jednolity, zwarty i karny.

I jest Prawo, wyrażone w Konstytucji Kwietniowej, oparte na doświadczeniach własnych, wysnute z własnej myśli historycznej i ustalone wysiłkiem młodych, przodujących żywiołów. To Prawo dźwigać musi ku górze polską kulturę obywatelską, podnosić nasze współżycie polityczne na poziom, którego wymaga kategorycznie położenie międzynarodowe i rola mocarstwowa Polski.

Syntezą obu tych odwiecznych pierwiastków życia narodowego jest Państwo, które z ich wzrostu i harmonijnego współdziałania czerpać będzie niezniszczalną moc rozwoju.

Z. S.

„W jednym wszyscy mieszkamy domu..."

Apel P. Prezydenta Rzplitej w sprawie zimowej pomocy

Warszawa, 9. 11. (PAT) P. Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki wygłosił w dn. 9 bm. przez radio następujące przemówienie:

„Sprawy, związane z układem naszego życia gospodarczego, sprawy bezrobocia w szczególności, stanowią stałą troskę Państwa i społeczeństwa, i to nietylko u nas w Polsce, ale na całym świecie, na obu jego półkulach. Wymagają one dużego napięcia energii myślowej, uruchomienia całego dorobku wiedzy ludzkiej, zimnego obrachunku rozumu i twardej woli do wprowadzenia w życie powziętych decyzyj.

Od kilku lat, w walce z kryzysem gospodarczym, czynimy wielkie wysiłki, opierając się na tych elementach rozumu i woli, które pozwoliły osiągnąć niejeden sukces i wprowadziły Państwo nasze na drogę, wiodącą ku lepszej przyszłości. Podkreślając ten dorobek myśli, muszę jednak przypomnieć, że nie wyczerpuje on całkowicie możliwości człowieka, gdyż pozostaje jeszcze inna dziedzina, dziedzina serca, które cudów dokonać potrafi, zwłaszcza tam, gdzie idzie w parze z rozumem i wolą — co w dziejach nas Polaków decydująco nie raz na szali zaważyło. Do serc więc współobywateli chcę dziś przemówić w obliczu konieczności zatroszczenia się o los naszych braci — pozbawionych pracy, chleba i ciepła domowego ogniska.

Zima — to wśród naszych pór roku — pora najbardziej serdecznego życia rodzinnego, mróz zatrzymuje ludzi w ich siedzibach i skupia ich w kole najbliższych, czy to na wsi, czy w mieście, w izbie rolnika, we dworze, w mieszkaniu robotnika, kupca, czy urzędnika, czy też pracownika innych zawodów.

Skupiamy się wtedy bardziej, niż kiedyindziej, pod dachem rodzinnym, w kole swoich najbliższych, kultywując piękne tradycje życia domowego i rodzinnego. Surową tę porę roku poprzedza troskliwa zapobiegliwość, przezornością dyktowana, by w domu naszym, gdy nadejdą mrozy, było ciepło, byśmy mieli całe i ciepłe ubrania, staramy się, by nie zabrakło naszym najbliższym kawałka chleba i gorącej strawy.

Nadchodząca zima potrzebować będzie owego ciepła serc więcej, niż niejedna poprzednia. Zima ta napełnia troską wszystkich, którzy, ciesząc się ciepłem swych rodzinnych ognisk, pamiętają o tych tysiącach swych braci — mówię z głębokim smutkiem — o setkach tysięcy swych braci, którzy ciepła tego zdobyć o własnych siłach nie mogą.

Dopomóżmy im. Niech każdy, kto widzi dokoła siebie rodzinę swą ochronioną przed srogością nadchodzącej zimy, pamięta, że tysiące rodzin w Polsce z lękiem i obawą myślą o nastającej porze.

Niech każdy, kto słusznie zabiega o swych najbliższych, pamięta, że w jednym wszyscy mieszkamy domu, którym jest Polska. Choć więc swoich najbliższych ochronił, zaopatrzył, a inni w niedostatku pozostają, nie masz w naszym domu ani spokoju ani szczęścia, jako że choć my w cieple — bracia nasi na mrozie i w niedostatku.

Apeluję do serc waszych i wierzę, że znajdę w nich oddźwięk. Wierzę, że każdy — kto może — zasili Ogólno - polski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy bezrobotnym, powołany do przyjścia z pomocą tym, którzy nie mają własnych środków do przetrwania zimy. Wierzę, że zdobędziemy się na ten zbiorowy wysiłek, a wypełniając go, spełnimy obowiązek wobec samych siebie i damy wyraz miłości, która przepełnia serca wszystkich synów Ojczyzny, czułych na braci niedolę".



Audiencje u P. Prezydenta

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 9 bm. Pan Prezydent R. P. przyjął na Zamku delegację z Polesia w osobach miejscowego posła inż. Jana Freymana oraz członków spółdzielni szewców w Dawidgródku w osobach E. Czecha i J. Matusiewicza. Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi R. P. w darze buty myśliwskie, wykonane przez spółdzielnię szewców w Dawidgródku. Następnie Pan Prezydent R. P. przyjął delegację Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w osobach prez. Zarządu A. Dziedduszyckiego, wiceprezesa senatora J. Everta i dyrektora szkoły redaktora W. Trzebińskiego.

Front wszystkich Francuzów przeciwko komunizmowi"

Paryż. 9. 11. (Tel. wł.). Dziś z rana w St. Denis, rozpoczął obrady pierwszy kongres „francuskiej partii ludowej", na której czele stoi Jacques Doriot. Sala była udekorowana narodowymi flagami francuskimi oraz flagami dzielnicy St. Denis. Porządku pilnowało 800 bojowców partyjnych.

Wszyscy mówcy gwałtownie atakowali komunistów, przysięgając, że „przepędzą z ziemi francuskiej tych zagranicznych żołdaków". Następnie przewódca partji Jacques Doriot wygłosił przemówienie na temat obecnej taktyki partii komunistycznej we Francji oraz nakreślił plan działania „francuskiej partii ludowej", oświadczając: „utworzymy front wolności, front wszystkich Francuzów przeciwko komunizmowi bez względu na to czy są prawicowcami, czy lewicowcami. Wyciągamy nasze ręce do wszystkich pragnących walczyć ze zwolennikami Moskwy".

W konkluzji Doriot zażądał zerwania przez „front ludowy" z komunistami, rozbrojenia komunistów, wreszcie rozwiązania partii komunistycznej.

Delegacje u gen. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł. — s. b.) Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dywizji Śmigły-Rydz przyjął w dniu dzisiejszym delegację Ziemi pomorskiej, wybranej na zjeździe wojewódzkim przedstawicieli społeczeństwa polskiego w lipcu 1936 r. w Tarnopolu. Delegacja przedstawiła Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych postulaty ludności polskiej Ziemi podolskiej w zakresie rolnictwa, kościoła, szkolnictwa i spraw gospodarczych na kresach.

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł. — s. b.) W dniu 9 listopada Gen. Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigły-Rydz przyjął delegację w składzie: pułk. dypl. Jana Karcza, pułk. dypl. Józefa Smoleńskiego, ppułk. Jana Litewskiego i por. Juliana Cetnerowskiego. Delegacja wręczyła Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych historyczny pistolet, który swego czasu marszałek Sejmu Czteroletniego Stanisław Małachowski ofiarował Naczelnikowi Kościuszce.

Cenny ten zabytek historyczny, będący własnością reemigranta polskiego z Ameryki, Franciszka Jankowskiego, mieszkańca miasta Grudziądza, został ofiarowany przez niego szkole podchorążych kawalerii w celu wręczenia Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych w dniu uroczystości 15-lecia szkoły.

Woj. dr. Bilyk w Warszawie

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda tarnopolski dr. Biłyk.

Rezolucja rezerwistów w sprawie Gdańska

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł. — s. b.) W niedzielę na walnym zjeździe delegatów Związku Rezerwistów wśród szeregu rezolucyj na specjalną uwagę zasługuje rezolucja, uchwalona w sprawie Gdańska, która brzmi jak następuje:

„W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie W. M. Gdańska zjazd wyraża potrzebę użycia wszelkich środków celem zapewnienia poszanowania pracy i bezpieczeństwa ludności polskiej w Gdańsku."

WOJNA DWÓCH RODZIN

Tarnopol, 9. 11. (Tel. wł.) Onegdaj w Jankowcach, w pow. tarnopolskim, napadł na przechodzącego ścieżką do pracy na folwarku w Jankowcach Iwana na Atateja, lat 20, Paweł Mizerny, uderzając go kilkakrotnie kołem po głowie i po rękach. Na krzyk Atateja przybiegli mu na pomoc ojciec Jakób i brat Dmytro, uzbrojeni w widły żelazne i kół, zaś na pomoc Mizernemu jego dwaj przyrodni bracia Emil i Józef Bilokurowie, również uzbrojeni w koły. Między obiema rodzinami wywiązała się bójka, w wyniku której ugodzony kołem w głowę Dmytro Atatej padł nieprzytomny na ziemię, zaś Iwan Atatej i Paweł Mizerny odnieśli liczne obrażenia. Najciężej poszkodowany na ciele jest Dmytro Atatej, odnosząc wskutek uderzenia kołem wstrząsu mózgu. Powodem bójki były osobiste porachunki pomiędzy Pawłem Mizernym i Iwanem Atatejem na tle kradzieży.

ODKRYCIE STARYCH MALOWIDEŁ

Przed kilku dniami natrafiono przy sposobności wstępnych robót około odbudowy b. kościoła PP Klarysek we Lwowie, który zamieniony zostanie na kościół garnizonowy, na doskonale zachowane malowidła ścienne Stanisława Stoińskiego, najwybitniejszego polskiego malarza fresków, który około 1760 r. malował wspomniane ściany. W sobotę dnia 7 bm. w obecności konserwatora dr. Hornunga odsunięto ze ściany grubą warstwę tynku odsłaniając malowidło przedstawiające adorację krzyża przez Madonnę i św. bernardyńskich, poniżej którego widnieją rzesze zbawionych i potępionych. Malowidła te zdobiące dawną enforę nad kruchtą wieży kościelnej, zostaną starannie odnowione.

ODROCZONA WYCIECZKA WOJSKOWYCH RUMUŃSKICH

Wycieczka 10 generałów i 15 pułkowników armii rumuńskiej, która dziś w poniedziałek miała przybyć do Polski i zatrzymać się we Lwowie, odłożyła na razie swe przybycie, wskutek choroby jednego z czołowych uczestników.

Humanitaryzm gen. Franco opóźnia definitywne zajęcie Madrytu

Paryż, 9. 1. (Tel. wł.) Ag. Havasa donosi z Avila, gdzie znajduje się główna kwatera wojsk powstańczych, walczących na froncie madryckim, że NA OPÓŹNIENIE DEFINITYWNEGO ZAJĘCIA STOLICY PRZEZ POWSTAŃCÓW WPŁYWA PO. ZA OPOREM WOJSK RZĄDOWYCH, RÓWNIEŻ DĄŻENIE GEN. FRANCO DO MAKSYMALNEGO OSZCZĘDZANIA STOLICY.

Wojska powstańcze stale posuwają się naprzód. Milicja rządowa przed opuszczeniem lotniska Quatro Vientos podminowała je, co uniemożliwia na razie korzystanie z lotniska przez lotnictwo powstańcze.

Sevilla, 9. 11. (PAT) O godz. 17-ej radiostacja powstańcza opublikowała nast. komunikat: Na froncie aragońskim ataki katalońskie w kierunku Celedas nie zdołały przełamać frontu, obsadzonego przez dywizję wojsk narodowych. W obszarze Guadalajara wojska nasze posunęły się od początku ofenzywy o 100 km naprzód. W pobliżu Escurial, na zachód od Madrytu, marksiści są otoczeni w klasztorze św. Wawrzyńca. Odcinek madrycki, poza strefami, położonymi na południowy zachód od miasta, zawiera również odcinek miejski, znajdujący się w ręku wojsk gen. Varella.

Ufortyfikowano pozycje na prawym brzegu rzeki Manzaneres, przy czym zajęto sąsiednie dzielnice, obsadzając dworzec kolejowy linię kolejową, wiodącą do Caceres, oraz całą dzielnicę uniwersytecką. Pozwala to 6-ciu oddziałom narodowym do ROZPOCZĘCIA SZTURMU NA CENTRUM STOLICY, KTÓREJ UPADEK JEST KWESTIĄ GODZIN.

POGŁOSKI I DOMYSŁY NA TEMAT POBYTU MIN. BECKA W LONDYNIE

Paryż, 9. 11. (Tel. wł.) Już pierwszy dzień pobytu polskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie wywołał w prasie paryskiej poważny oddźwięk, który wyraża się w licznych depeszach korespondentów londyńskich, podających szczegóły przyjazdu ministra do Londynu, domysły na temat rozmów, jakie min. Beck przeprowadzi z kierownikami polityki angielskiej, jak również w pierwszych komentarzach publicystycznych. Korespondenci zgodnie podkreślają, iż zarówno rząd angielski jak i angielska opinia publiczna zgotowały min. Beckowi niezwykle serdeczne i zaszczytne przyjęcie, czego pierwszym dowodem jest powitanie min. Becka przez króla Edwarda VIII w pałacu buckinghamskim.

Londyn. 9. 11. (Tel. wł.). Min. Spr. Zagr. Beck udał się dzisiaj o godz. 12 w południe do Foreign Office, celem złożenia oficjalnej wizyty min. Edenowi. Rozmowa obu ministrów trwała godzinę. Po wizycie min. Beck oświadczył, iż jest z przebiegu swej pierwszej rozmowy z min. Edenem nadzwyczajnie zadowolony.

We wtorek przed południem odbędzie się dalszy ciąg tej rozmowy. Po wizycie brytyjski minister Spr. Zagr. i pani Eden podejmowali gości polskich śniadaniem. Ze strony polskiej, oprócz min. Becka i jego małżonki brali w śniadaniu udział; ambasador Raczyński z małżonką, dyrektor gabinetu Łubieński, wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Potocki, radca ambasady Jazdzewski i sekretarz ministra Siedlecki.

Ze strony angielskiej na śniadaniu obecni byli z gabinetu brytyjskiego: kanclerz skarbu Neville Chamberlain z małżonką, minister wojny Duff Cooper z małżonką i lord strażnik tajnej pieczęci lord Halifax. Obecny był również wiceminister lotnictwa sir Filip Sassoon, szef sztabu armii brytyjskiej feldmarszałek Deverell, wysoki komisarz Australii w Londynie Bruce z małżonką, Winston Churchill z małżonką, sir Austin Chamberlain z małżonką, kuzyn króla lord Louis Mount batten z małżonką, oraz z Foreign Office szef wydziału środkowej i północnej Europy Wigram i główny sekretarz min. Edena Harvey.

Śniadanie trwało 2 godziny i odbywało się w bardzo serdecznej atmosferze. Po śniadaniu min. Beck miał sposobność odbycia rozmowy z kanclerzem skarbu Nevillem Chamberlainem.

Berlin, 9. 11. (Tel. wł.) Dzienniki niemieckie ogłaszają obszerne doniesienia własnych korespondentów z Londynu, którzy opisują program wizyty min. Becka, cytują głosy prasy angielskiej i notują pogłoski i domysły na temat pobytu polskiego ministra spraw zagranicznych.

Korespondent londyński „Deutsche Allg. Ztg." wyraża przypuszczenie, że tematem rozmów w Londynie będzie wyjaśnienie stanowiska Polski wobec systemu pokojowego, propagowanego przez W. Brytanię. Min. Beck będzie miał w Londynie możność wyłuszczenia stanowiska Polski w sprawie umów dwustronnych, które, zdaniem korespondenta, lepiej gwarantują bezpieczeństwo Polski niż projekty paktu wzajemnej pomocy.

Boersen Ztg." w artykule redakcyjnym podkreśla samodzielność polityki zagranicznej Polski, która nie chce, aby ją wciągano w obce spory. Polityka Polski, która ostatnio znalazła zrozumienie w Rumunii, będzie z pewnością zrozumiana w Londynie. Położenie geograficzne Polski, jej zdecydowana wola niezależności w decyzjach, dotyczących polityki zagranicznej, nadaje państwu polskiemu w oczach Anglii specjalne znaczenie i odpowiedzialność. Autor wyraża przypuszczenie, że tematami rozmów londyńskich będą: pakt zachodni, niektóre sprawy bałtyckie, sprawa gdańska, oddźwięki ostatniej fali dewaluacyjnej oraz sprawy kolonialne i surowców.

Rzym, 9. 11. (Tel. wł.) Cała prasa włoska omawia w korespondencjach z Londynu wizytę min. Becka, wyrażając opinię, że 4-dniowy pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych opsiada poważne znaczenie polityczne. Korespondenci podkreślają, że minister Beck został powitany z dużym szacunkiem i uznaniem przez prasę angielską, oraz obszernie cytują głosy dzienników londyńskich londyńskich o przypuszczalnym programie rozmów, jakie będa prowadzone w Londynie.

Ponadto w doniesieniach z Warszawy prasa włoska obszernie przytacza głosy dzienników polskich, poświęconych wizycie londyńskiej min. Becka.

Uroczysty bankiet

Londyn, 9. 11. (Tel. wł.) W prastarym Guildhallu w City londyńskiej odbył się uroczysty bankiet, który nowoobrany i wprowadzony dziś na swój urząd lord-major City sir George Broad Bridge wydał tradycyjnym zwyczajem dla rządu Jego Królewskiej Mości i korpusu dyplomatycznego. Pomiędzy członkami rządu brytyjskiego i ambasadorami państw obcych znajdowali się również polski minister spraw zagr. i p. Beckowa.

Po toaście lord-majora na cześć rządu, zabrał głos premier Baldwin, który wygłosił bardzo doniosłe przemówienie polityczne. Przechodząc do szeregu aktualnych zagadnień polityki zagranicznej, premier Baldwin skierował swe słowa pod adresem Polski:

„Pragnę podkreślić, jak bardzo zaszczyceni jesteśmy z powodu obecności tutaj ministra spraw zagraniznych Polski. Polska zawsze cieszyła się sympatią i uznaniem moich współziomków. Pod przewodnictwem Wielkiego Żołnierza, Marszałka Piłsudskiego, Polska zdobyła sobie należne jej miejsce wśród wielkich mocarstw Europy, przywracając do właściwego poziomu swe życie gospodarcze, zniszczone przez wojnę. Polska posiada najmłodszą marynarkę Europy, i my, jedno z najstarszych mocarstw morskich, witamy ją. Symbolem morskich zdobyczy Polski jest port w Gdyni. Witamy ścisłą i szczerą współpracę naszych krajów na rzecz pokoju świata."

Przemówienie swe zakończył premier Baldwin niezwykle głębokim i porywającym pod względem oratorskim apelem do całego świata o zaprzestanie szaleństwa wyścigu zbrojeń.

Londyn, 9. 11. (Tel. wł.) W czasie przemów;enia premiera Baldwina Ramsayowi Mac. Donaldowi zrobiło się słabo. Przeniesiono go do sąsiedniej sali, gdzie zaopiekował się nim doktór lord Dawson.

„Pod dwiema flagami"
Film, na jaki długo czekał świat

Hollywood od paru tygodni żyje pod znakiem naprawdę imponującej premiery, która miała miejsce w „Chinasee Theater". Pewnego sierpniowego po południa, przedstawiono specjalnie zaproszonym gościom z pośród wybitnych osobistości oraz słynnym gwiazdom i reżyserom, najświeższy produkt filmowy wytwórni „20-th Century-Fox" p. t. „POD DWIEMA FLAGAMI". Premierę tego filmu zaszczycił swą obecnością Will R. Hays, „król filmowy" Ameryki, który jest decydującym czynnikiem w sprawach filmu w Stanach Ziednoczonych.

„POD DWIEMA FLAGAMI" jest reprezentacyjnym filmem produkcji amerykańskiej na rok 1936/37 i kosztował wytwórnię „20-th Century-Fox" 2 milony dolarów. — Wystarczy zaznaczyć, iż celem idealnego skompletowania obsady, wypożyczono specjalnie z innej wytwórni słynną gwiazdę Claudette Colbert, która gra główną rolę żeńską w obrazie. Obok niej jaśnieją w obsadzie wspaniałym blaskiem takie nazwiska, jak Ronald Colman, Rosalind Russel i Victor Mc Laglen. Do pomniejszych ról nie wahano się użyć takich aktorów, jak Henry Gordon, Herbert Mundin i Gregory Ratoff. Batutę reżyserską powierzono bezsprzecznie najzdolniejszemu obecnie reżyserowi Hollywoodu, Frankowi Lloydowi, który zabłysnął takimi filmami jak „KAWALKADA" i „BOUNTY".

To skompletowanie najważniejszych nazwisk aktorskich i twórczych ze świata filmowego w Ameryce sprawiło, że film „POD DWIEMA FLAGAMI", osnuty na tle cudownej noweli o bohaterstwie żołnierzy Legii Cudzoziemskiej, jest czołowym tworem kinematografii światowej. Ten dramat ludzi żywych, wciśniętych w cudowne ramy sentymentu i prawdziwego uczucia, musi przekonać każdego widza swą bezpośredniością i szczerą, niefałszowaną prawdą.

Jak się dowiadujemy, film „POD DWIEMA FLAGAMI" został już sprowadzony do Polski i wkrótce ukaże się na ekranie kina KOPERNIK.

Zajścia studenckie w Warszawie

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł. — s. b.) Dziś o godz. 10.30 w kościele św. Anny odprawione zostało nabożeństwo za spokój duszy śp. Wacławskiego, studenta, który zginął w czasie zajść studenckich w Wilnie. Po nabożeństwie pochód ruszył w kierunku pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie został rozprószony przez policję. Grupa studentów dostała się jednak na teren Politechniki, gdzie odbył się wiec.

Około godz. 14.40 od ul. Śniadeckich wyruszył pochód, który zaszedł do lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Złotej 30. Kilku studentów owiązało sobie głowy ręcznikami, symulując rannych. Stwierdzono, że żadnych rannych nie było. W czasie zajść natomiast zostało poranionych kamieniami kilku policjantów. Policja pochód rozprószyła, zatrzymując 4 studentów.

Mnożą się czerwono-złote sztandary

Poznań. 9. 11. (Tel. wł.). W niedzielę, z okazji rozpoczęcia przez wojska narodowe decydującego ataku na Madryt, zawieszony został na gmachu hotelu „Brytania", gdzie mieści się konsulat hiszpański sztandar czerwono-złoty, z wiązanką złotych strzał w środkowym pasie, jako oznaką „Falangi" hiszpańskiej.

Berlin, 9. 11. (Tel. wł.) Po nagłym opuszczeniu Berlina przez przedstawiciela rządu madryckiego Rovira, który w sobotę zamknął na klucz bramy pałacyku ambasady hiszpańskiej i pozostawił klucze szoferowi, b. ambasador hiszpański Agramonte y Cortijo objął w posiadanie budynek ambasady w imieniu rządu narodowego. W poniedziałek w południe na pałacyku ambasady w obecności około 150 przedstawicieli kolonii hiszpańskiej wywieszono chorągiew czerwono-złotą, a ambasador Agramonte objął swe funkcje urzędowe.

Budapeszt, 9. 11. (PAT) Na gmachu poselstwa hiszpańskiego ukazała się dziś po raz pierwszy flaga powstańcza czerwono-złoto-czerwona.

Meksyk, 9. 11. (PAT) Republika San Salvador uznała rząd gen. Franco.

W niedzielę sensacyjny mecz tenisowy Baworowski — Hebda

Lwowski Klub Tenisowy korzystając z przygodnego pobytu we Lwowie doskonałego tennisisty austriackiego Baworowskiego, organizuje w nadchodzącą niedzielę 15 bm. turniej tenisowy przy udziale Baworowskiego, Hebdy oraz czołowych rakiet lwowskich. Początek turnieju o godz. 11-tej. W ramach tego turnieju dojdzie do skutku spotkanie Hebdy z Baworowskim.

„Lecieć naprzód i nie dawać się mijać!"

Dzieje i rozwój Aeroklubu Lwowskiego

I.

„Lwów był pierwszym spośród miast Polski, które przejęły się żywo ideami lotniczymi. — Lwów wydał z siebie największych Polski Skrzydlatych Obrońców. Lwów promieniuje na całą Polskę szybownictwem. — Lwów nigdy nie ustaje w pracy lotniczej".

(„Polska Skrzydlata").

Cytat powyższy nie jest tylko pięknym komplementem pod adresem miasta, z którego lotniska wszakże wystartował pierwszy bojowy samolot polski w pamiętnym roku 1918-tym. W roku 1903 bracia Wright wznieśli się po raz pierwszy w powietrze na samolocie a już w r. 1909 powstaje we Lwowie „Związek Awiatyczny Studentów Politechniki Lwowskiej", a w roku następnym tow. „Aviata", które skutecznie i z wielkim rozmachem propagują ideę lotnictwa. Przerwane przez wojnę prace zostają po ustaniu walk wznowione i Lwów znowu „staje się ośrodkiem zainteresowań lotniczych kraju" (słowa min. M. Butkiewicza).

Niepożyta to zasługa Aeroklubu Lwowskiego, który wszystkich lotniczych poczynań w naszym mieście magna pars fuit. Zaczątkiem Aeroklubu Lw. był założony w dniu 27 lutego 1928 z inicjatywy inż. Szczepana Grzeszczyka Aeroklub Akademicki we Lwowie. Przewodnictwo Rady Klubu objął ówczesny dowódca O. K. VI. gen. Popowicz, prezesem Aeroklubu wybrano inż. Grzeszczyka, po którym prezesurę objął prof. inż. E. F. Geisler. Walne Zgromadzenie w dniu 14 marca 1931 r. chcąc przekształcić Aer. Akademicki na organizację dostępną dla wszystkich, przemianowuje się na Aeroklub Lwowski. W ciężkich warunkach rozpoczęto w sierpniu 1928 r. szkolenie pierwszych pięciu pilotów motorowych na pożyczonych Hanriotach. W roku następnym Klub otrzymał 4 Hanrioty, ponadto przydzielono mu mechanika i materiały pędne, toteż w maju tego roku wyszkolono już 14 pilotów (w tym dwie panie: Wandę Olszewską i Danutę Sikorzankę). W r. 1930 wskutek szeregu trudności szkolenie uległo przerwie, ale już w roku 1931 na 3 Hanriotach i czterech RWD-4 odbywa trening 26 pilotów.

Nie ograniczając się do szkolenia pilotów A. Lw. rozpoczyna swą działalność turystyczną lotem pil. Szczepana Grzeszczyka z Władysławem Mayem na JD2 dokoła Polski oraz zajęciem drugiego miejsca w 3-cim Krajowym Konkursie Awionetek (pil Szczepan Grzeszczyk i nawigator K. Chorzewski). W roku 1931 pilot Chorzewski na I-ych Lubelsko-Podlaskich Zimowych Zaw. Lotniczych zajmuje pierwsze miejsce i zdobywa dla Klubu puchar przechodni. Ten sam pilot w r. 1932-gim w Zlocie Gwiaździstym do Lwowa, organizowanym przez Aer. Lw. zajmuje I. miejsce. W ogólnej statystyce lotów Aeroklub Lw. zajmuje II. miejsce (po Aer. Warsz.) mając pokaźną liczbę 597 wylatanych godzin. Dodać należy, że A. L. osiągnął tak piękny wynik mimo, że w statystyce ilości posiadanego przez Kluby taboru zajmował... jedno z ostatnich miejsc.

Lata 1933-34 stanowią dalsze etapy rozwoju Klubu, który stopniowo i powoli ale stale rozwija się na każdym polu.

W r. 1935 trenowało 53 pilotów, przy czym największą ilość godzin wylatał Adam Szarek (80 godz. 29 min.). W Centrach ukończyło szkolenie 13 pilotów. Załogi Aeroklubu Lw. wzięły udział w kilku imprezach urządzonych przez inne Kluby, plasując się naogół na dobrych miejscach (m. in. w Zlocie do Ustjanowej załoga A. Lw. K. Stefanus i W. Tyszkowska zajęła pierwsze miejsce). Do ważniejszych wydarzeń w życiu A. L. w tym czasie zaliczyć należy zorganizowanie klubu balonowego „Guma" z siedzibą w Sanoku oraz uroczyste poświęcenie (22 listopada) nowego hangaru Klubu na lotnisku w Skniłowie. W otwarciu tym wziął udział p. wicemin. inż. A. Bobkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie. Ilość członków Klubu wzrosła do 180, w tym 55 pilotów różnych kategoryj.

t. u.

Z MUZYKI.

Koncert uczniowski

Trzeci z rzędu wieczór popisowy uczniów konserwatorium Polskiego Tow. Muzycznego poświęcony był klasie śpiewu solowego prof. Zofii Kozłowskiej, oraz klasom fortepianowym prof. H. Ottawowej i Marii Sołtysowej.

Największy sukces odniosła p. Eugenia Zarzycka, która dzięki swym warunkom głosowym, oraz poprawnemu wyszkoleniu, wykazała wcale nieprzeciętny poziom artystyczny. Młoda śpiewaczka posiada bardzo piękny mezzo sopran o ciemnym zabarwieniu i szlachetnym dźwięku. Śpiewa niemal, że swobodnie, interpretuje muzykalnie oraz wykazuje staranną dykcję — są to zalety bardzo poważne. Z odśpiewanych utworów najlepiej odtworzone zostały pieśni, z których piękna „Kołysanka" Regera bardzo subtelnie interpretowana, najdobitniej świadczyła o talencie śpiewaczki.

Również i druga uczenica p. Karolina Menkerówna posiada wcale dobre warunki wokalne. Znaczna muzykalność oraz widoczna duża ambicja, pozwalają rokować młodej śpiewaczce, wcale piękną przyszłość.

Z klasy fortepianowej bardzo korzystnie przedstawiła się p. M. Szłapakówna. Pewna i znaczna technika przy większym temperamencie dałaby jednak rezultaty znacznie korzystniejsze.

Wcale poważny talent wykazała p. Wanda Mattauschówna, uczenica p. Marii Sołtysowej — która wykonaniem Sonaty Es-dur Beethovena zasłużyła za żywe słowa uznania.

Produkcja ta była dalszym dowodem wysokiego poziomu tej najpoważniejszej w naszym mieście uczelni muzycznej.

J. W.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 10 listopada

Belgi belgijskie 89.93 — 89.50, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, floreny holenderskie 286.20 — 284.50, franki francuskie 24.70 — 24.56, franki szwajcarskie 122.40 — 121.60, funty angielskie 25.96 — 25.80, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.50 — 17.00, korony duńskie 115.79 — 114.95, korony norweskie 130.38 — 129.40, korony szwedzkie 133.78 — 132.80, liry włoskie 24.40 — 24.80, marki fińskie — 11.45 — 11.00, marki niemieckie 114.00 — 107.00, szylingi austriackie 95.00 — 93.00, — marki niemieckie srebrne 122.00 — 115.00.

AKCJE

Bank Polski 111.50, Cukier 31.00 — 30.75 — 31.00, Lilpop 14.75 — 14.65, Ostrowiec 30.50, Haberbusch 41.50.

Tendencja przeważnie utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 67.00 druga emisja 66.75, serie nie notowane, 5 proc. poż. konwersyjna 53.25, 5 proc. poż. kolejowa 52.50, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.50, 7 proc. poż stabilizacyjna 484.25 — 484.50 ost drobne, kupon 34.53.

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza.

DEWIZY

Belgia 89.75 — 89.93 — 89.57, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 285.50 — 286.20 — 284.80, Kopenhaga 115.79 — 115.21, Londyn 25.89 — 25.96 — 25.82, N. Jork czeki 5.32 i pół — 5.29 i trzy czwarte,, N. Jork kabel 5.31 i jedna czwarta — 5.32 i pół — 5.30, Oslo 130.05 — 130.38 — 129.72, Paryż 24.64 — 24.70 — 24.58, Praga 18.78 — 18.83 — 18.73, Sztokholm 133.45 — 133.78 — 133.12, Zurych 122.10 — 122.40 — 121.80, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 28.00 — 28.10 — 27.90, Helsinki 11.45 — 11.39, Montreal — 5.31 i pół — 5.29.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 487 i dziewięć szesnastych, Paryż 105.12, Mediolan 92.65, Bruksela 28.82, Zurych 21.20 i pół, Amsterdam 908 i trzy czwarte, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.11 i pół.

PARYŻ. N. Jork 21.56 i pół, Londyn — 105.12, Kopenhaga 113.75, Bruksela 365, Zurych 495.75, Berlin 870.

Jutro Giełda paryska nie czynna.

ZURYCH. N. Jork 435, Londyn 21.21, Paryż 20.17 i pół, Mediolan 22.92 i pół, — Bruksela 73.57 i pół, Amsterdam 233.25, — Oslo 106.57 i pół, Kopenhaga 94.70, Sztokholm 109.35, Berlin 175

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 10 listopada

Na Giełdzie obroty w życie, jęczmieniu, fasoli, mące, otrębach oraz egzekutywne kupno fasoli. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Następne zebranie giełdowe we czwartek dnia 12 listopada 1936

GIEŁDA NABIAŁOWA

MLEKO pełne 20 gr., z dostawą do domu 26 gr.

MASŁO deserowe w bloku 3.00 zł., kuchenne 2.60 zł.

JAJA powyżej wagi 50 gr. — 5.10 zł. za kopę.

JÓZEF BIENIASZ 53

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Nie ostała się i smolarnia Pikora. Jednej nocy zbudził Kubę charkot wilków. Jacyś ludzie walili w drzwi nędznej chaty, dopominając się energicznie, by otworzono. Przestraszony Pikor zwlókł się z posłania, naciągnął burkę i wyjrzał przez okno. Oślepił go znagła blask, w świetle którego ujrzał kilkunastu konnych czerkiesów. Jeden z nich podpalał właśnie jego nędzną kuczę. Wilki warczały wściekle i rzucały się ku drzwiom jak szalone.

Nim Kuba zdołał drzwi otworzyć, wyleciało z brzękiem okno, wybite uderzeniem kolby. Jednocześnie na dworze powstało zamieszanie. To wilki wypadły między konie, które zwietrzywszy drapieżców, rozbiegły się na wszystkie strony. Gdyby było ciemno, udałoby się może umknąć do lasu także Pikorowi, ale już dom gorzał, oświetlając wokół całą polanę. Gdy się tylko Kuba z drzwi wychylił, ktoś go zdzielił nahajem, aż się ugiął z dojmującego bólu.

— Kto ty? — usłyszał ochrypły głos jakiegoś starszego.

— Smolarz — burknął Pikor.

— Ty czarownik nie smolarz! U ciebie wilki w chacie! — wrzeszczał czerkies o zbójeckiej gębie.

— To pieski, panie oficerze — skłamał śmiało napadnięty.

— Czort na ciebie i na twoje pieski. Ale czy ty czarownik, czy tylko smolarz, to ty nas doprowadzisz przez te przeklęte błota, bo my pobłądzili! — krzyczał czerkies i nim się Kuba spostrzegł, już mu zarzucono na szyję powróz.

— A jak zechcesz umknąć, to kula w łeb! — przestrzegał dziki watażka.

Tymczasem wilki, przerażone niespodziewanym pożarem, rozbiegły się daleko po lesie i smutnym wyciem dawały wyraz swym uczuciom. A może w ten sposób żegnały się raz na zawsze z ludźmi, z którymi miały zerwać wszelką łączność? To pewne, że tej nocy znikł z ich życia przewodnik i wychowawca, jedyny łącznik ze światem dwułapych istot, które je zawsze przejmowały niewytłumaczonym lękiem. Wszak ludzie rozporządzali ogniem, żelazem i trucizną, środkami jakich żaden wilk nie posiadał i wciąż dybali na ich skórę. Kuba się nie liczył. Ten był wilkiem, choć z wyglądu do ludzi podobnym. On jeden pozostał raz na zawsze w ich wilczym sercu, jako istota dobra i umiłowana.

Mijały dni i tygodnie. Zdane same na siebie, wilki rozbiegły się po lesie, każdy polując dla własnego brzucha. Rezolutne szczeniaki, poczuwszy pod łapami leśną ściółkę, nabrały odrazu pewności siebie i wcale im się nie śpieszyło do legowiska rodziców, którzy zamieszkali w wykorcie, opodal spalonej smolarni. Kupa zwęglonego drzewstwa była ośrodkiem ich szczególnego zainteresowania. W tym czasie, kiedy młodzież penetrowała po krzakach, w poszukiwaniu za żerem, stare wilki, przysiadszy w gąszczu niedaleko zgliszcz, odprawiały dziwne egzekwie. Z nosami do góry zadartymi zawodziły tęskno w ranki i wieczory. Pewno przywoływały Kubę, który je tak niespodziewanie porzucił i przepadł w puszczy.

Niejednokrotnie w ciągu nocy przebiegały dziesiątki kilometrów tropami człowieka, ale musiały zawrócić, choć im się zdawało, że już, już go zwietrzyły. Tam, gdzie w tej chwili przebywał ich pan, obozowały tysiące nienawistnych ludzi, płonęły ognie, panował ogłuszający zgiełk. Więc jeno pozdrawiały go z daleka i przywoływały znanymi zawodzeniami. Wyły tak nieraz przez całą noc, choć je przestraszano hukiem grzmiącego żelaza.

Tymczasem młode szczeniaki, wyrósłszy już na sporych wilczków i zasmakowawszy w wolności, porzuciły ojczyste strony. Miały dość trzymania się ogona rodziców. I tak każdy musiał zdobywać żarcie własną przemyślnością, bez oglądania się na cudzą pomoc. Wołały ich zresztą ku sobie leśne głębiny, nieznany świat, pełen przygód, niepohamowana żądza zdobywania coraz to nowych przysmaków. Już umiały przyczajać się, skradać i zabijać. Wszak były pełnoletnie; każdy liczył z górą sześć miesięcy życia.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

11 listopada 1936

Sroda
Marcina
Jutro: Stanisława
Wschód słońca 6·36
Zachód „ 16·2

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH TEATR WIELKI:

Środa, dnia 11 b. m. godz. 7.30 wiecz. Uroczyste przedstawienie w 18-tą rocznicę odzyskania Niepodległości. — „Odprawa posłów greckich" i „Potrójny".

Czwartek, dnia 12 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

Piątek, dnia 13 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Odprawa posłów greckich" i „Potrójny". Premiera.

Sobota, dnia 14 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA (b. Teatr Rozmaitości)

Środa — godzina 19.30 wieczorem — „Kapitan Sztorn", sztuka J. Jarem-Mirskiego.

Czwartek — teatr nieczynny.

Piątek — godzina 19.30 wieczorem — „Nasi zagranicą" („Polacy w Ameryce"). Wodewil.

Sobota — godzinia 15.30 po południu — „O dziewczynce Potulce i księżniczce Kaprysi" — bajka dla dzieci.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ich troje". W gł. roli: M. Hopkins, M. Oberon, J. Mac Crea i B. Granville.
ATLANTIC: „Pan z milionami" w gł. roli Gary Cooper.
CASINO: „Ada to nie wypada".
CHIMERA: „Bohaterski fort Donaumont".
COLOSSEUM: „Żona z ogłoszenia" oraz „Petersburskie noce".
GLORIA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple, oraz „Taniec miłości".
GRAŻYNA: „Wiedeń szaleje" oraz dodatki.
KOPERNIK: „Błękitna parada" i mecz — Sharkey - Louis.
MARYSIEŃKA: „Judel gra na skrzypcach"
METRO: „Doktor X" oraz dodatki.
MUZA: „Rose Marie" z Jeanette Mac Donald.
PALACE: „Trędowata" — Barszczewska, Brodniewicz, Ćwiklińska, Wysocka, Stępowski, Węgrzyn.
PAN: „Rotmistrz v. Werfen".
PAX: „Cyrk Saran" — Pat i Patachon.
RAJ: „Mały marynarz".
STYLOWY: Edie Cantor w filmie „100 pociech" oraz rewia.
SWIT: „Córka dżungli".
TON: „Niesamowity dom".
UCIECHA: „Krwawy zamach w kasynie" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „JAPONIA".

— TEATR WIELKI. Dziś w środę, dnia 11 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem, uroczyste przedstawienie w 18-tą rocznicę Odzyskania Niepodległości. Odegrane zostaną dwie sztuki polskie: „Odprawa posłów greckich" J. Kochanowskiego oraz „Potrójny" z Plauta P. Cieklińskiego, przy czym dochód z przedstawienia tego oddany został przez Dyrekcję T. M. na Fundusz Obrony Narodowej. Premiera prasowa odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. Obydwa te dzieła, tak pięknie reprezentujące złoty wiek naszej kultury, ukażą się w reżyserii p. A. Cwojdzińskiego, przy czym autorem inscenizacji „Odprawy" jest dyr. W. Horzyca. Dekoracje do „Potrójnego" i kostiumy do „Odprawy" przygotowuje Andrzej Pronaszko.

Jutro w czwartek, dnia 12 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem, świetna komedia muzyczna p. t. „Kawiarenka".

Odznaczenia na terenie województw południowo-wschodnich

Zostali odznaczeni następujący funkcjonariusze Lasów Państwowych za zasługi na polu łowiectwa: **Srebrnym Krzyżem Zasługi**: inż. Bronisław Dziuba, nadleśniczy w Sołotwinie Mizuńskiej; inż. Tadeusz Piórko, nadleśniczy w Bolechowie (po raz drugi); inż. Zygmunt Wasylewicz, nadleśniczy w Suchodole; **Bronzowym Krzyżem Zasługi**: Stanisław Siedlecki, leśniczy w Dobrohostowie; Wojciech Olipra, gajowy w Szeparowcach.

Jak się dowiadujemy uroczystej dekoracji odznaczonych dokonał dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie inż. Szubert, w Świetlicy Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Bolechowie. Dekoracja odznaczonych funkcjonariuszów połączona została z uroczystym obchodem Święta Niepodległości w Szkole dla Leśniczych w Bolechowie, w którym wzięli udział funkcjonariusze Nadleśnictwa, Tartaku Państwowego i uczniowie Państw. Szkoły dla leśniczych w Bolechowie.

Dalej odznaczeni zostali: **Srebrnym Krzyżem Zasługi**: inż. Antoni Ziemniak, kierownik Oddziału w Dyrekcji L. P. we Lwowie; inż. Ludwik Kulig, nadleśniczy w Nadwórnej. **Bronzowym Krzyżem Zasługi**: Bronisław Kamiński leśniczy w Rachinie; Jakób Hladik leśniczy w Worochcie; Józef Skupiński, leśniczy w Drohobyczu; Stefan Graniczkowski, nadzorca leśny w Tatarowie; Michał Pelczar, gajowy w Mikuliczynie; Kazimierz Trzepla w Damienicach, gajowy.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali dalej: dr. Bańkowski, Tylko Andrzej, starosta w Brzozowie; mgr. Pawlikowski Zdzisław, naczelnik; Sienkiewicz Michał, starosta w Kolbuszowej; Panglisz Mieczysław, starosta w Rzeszowie; Neuman Alfred, inspektor Starostw; Eckhardt Czesław, starosta powiatowy we Lwowie.

Srebrny Krzyż Zasługi: Dżugan Włodzimierz, wicestarosta w Rudkach; Bratro Adam, kierownik rachuby; Mardzeński Stanisław; Duchnicz Jan; Markowiczówna Franciszka; Lechman Wilhelm.

Bronzowy Krzyż Zasługi: Szelęgiewicz Jan, Chabatowski Alfred, Charków Grzegorz.

Jak „Feniks" zdobywał ubezpieczonych

Od czasu katastrofy „Feniksa" na łamy prasy przenika coraz więcej szczegółów dotyczących działalności ubezpieczeniowej tego towarzystwa. Ciekawe jest n. p. w jaki sposób „Feniks" zdobywał ubezpieczonych. Otóż jedną z ulubionych form ubezpieczenia w tym Towarzystwie była przynęta w postaci t. zw. sumy dodatkowej, wolnej od opłaty składki.

Dajmy na to, że pan A. opłacał składkę n. p. od 10.000 zł., faktycznie zaś był ubezpieczony na sumę wyższą ca 12.500. Pretekstem do udzielania tak daleko idących i niedozwolonych przez władze nadzorcze extra koncesyj na rzecz ubezpieczonych były przeważnie bezwartościowe polisy przedwojenne „Feniksa" lub nawet innych Towarzystw, które to polisy ubezpieczeni cedowali na rzecz „Feniksa".

Te polisy przedwojenne nie posiadały oczywiście żadnej realnej wartości, ubezpieczony zatem otrzymywał o 25 proc. lepsze warunki.

Były to nadużycia, które przy fachowym nadzorze ze strony odpowiedzialnych urzędów są nie do pomyślenia. „Feniks" jednak miał szczególne „szczęście", które zapewniał sobie wszelkimi możliwymi sposobami. Dlatego katastrofa „Feniksa" w Austrii była jednocześnie katastrofą personalną dla rozmaitych osobistości. W innych państwach natomiast ten brak nadzoru, przed którym umiał się „Feniks" zasłaniać po mistrzowsku, w sposób — jedynie dla dobrych fachowców do rozwikłania, odbił się fatalnie na rynku ubezpieczeniowym, wpływając hamująco na bieg interesów ubezpieczeniowych, które składają się przecież na podstawy kapitalizacji wewnętrznej.

— DO WIADOMOŚCI P. T. PUBLICZNOŚCI. Administracja Teatru Wielkiego wydała nową serię zniżek 30-procentowych dla Związków, Stowarzyszeń, Organizacji i t. p. Zniżki te, według najnowszego obliczenia, zmniejszają bardziej niż dotychczas cenę biletu na powyższe legitymacje.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Ks. Woroniecka Maria, wł. dóbr — Ottyniowice, Hr. Krasicki Antoni, wł. dóbr — Lesko, Dr. Thierfelder Fr., prof. — Monachium, Bohosiewicz Jan, wł. dóbr — Podhajczyki, Inż. Potocki Piotr — Warszawa, Kaczkowski Mieczysław, wł. dóbr — Lubranków, Hr. Russocki Zygmunt wł. dóbr — Odrzechowa, Dr. Jakubowski Marian, lekarz — Koropiec, Sarna Stanisław, dyrektor — Warszawa, Dr. Kovarowa Jarosława Jachymow Czechosłowacja, Jahn Zdzisław, wł. dóbr — Podgaje, Myszkowski N., ziemianin z małżonką — Łuczyce, Hr. Grocholski Remigiusz, major — Bachórzec, — Wolski Zdzisław, wł. dóbr — Siennów, — Gromnicki Jan, wł. dóbr, z rodziną — Laskowce, Cielecki Jerzy z małżonką — Hadyńkowce, Żurowski Wiktor, wł. dóbr — Nowe Miasto, Bester Alfred, dyrektor — Kraków, Inż. Wyżykowski Tadeusz — Borysław, Dr. Verständig Jan, adwokat — Sambor, Dr. Schrecker Karol — Wiedeń, — Kostkiewicz Zofja, żona dyrektora — Brody, König Ernest, przemysłowiec — Wiedeń, Hr. Krasicka Jadwiga, wł. dóbr — Lesko, Kolasiński Marian, urzędnik państwowy — Toruń, Komarnicki Marian, wł. dóbr — Stryj, Inż. Goldberg Daniel — Warszawa, Maraszkiewicz Zdzisław, urzędn. państw. — Warszawa, Berak Stanisław, oficer zawodowy — Warszawa, Stefanicki Michał, naczelnik — Łuck, Ruszar K., urzędn. państw. Łódź, Dr. Tomasik Józef, adwokat — Lesko.

— ZMIANA W PROGRAMIE UROCZYSTOŚCI 11 LISTOPADA. Z powodu niepogody, która spowodowała rozmoknięcie terenu na ulicy Pełczyńskiej, gdzie miała odbyć się jutro polowa Msza Św. — Komitet uroczystości 11 listopada zarządził zmianę programu w ten sposób, że Msza św. odbędzie się w Bazylice Archikatedralnej rz.-kat. o godzinie 10 przy udziale przedstawicieli władz, wojskowości i organizacji społecznych.

Po Mszy Św. nastąpi defilada na placu Halickim o godzinie 11, a nie o godzinie 11.30 jak poprzednio było przewidziane. — Zbiórka organizacji do defilady, została zarządzona na godz. 10.15 na ulicy Czarnieckiego, przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego. Porządek pochodu ustali na miejscu kierownik straży porządkowej nacz. Szpaczyński. Pozatem program uroczystości pozostaje bez zmian.

— BACZNOŚĆ POWSTAŃCY ŚLĄSCY! Zarząd Związku Powstańców Śląskich Grupa Lwów, wzywa wszystkich Powstańców Śląskich do wzięcia udziału w Święcie Niepodległości w dniu 11 listopada b. r. — Zbiórka: godzina 8-ma w lokalu Związku przy ul. Mickiewicza l. 28. Obecność obowiązkowa.

OTTO SOYKA

AKTA T.

53

— Jak? Wykluczone! — Przerażona wyciągnęła przed siebie ręce. — Nie chcę go widzieć na oczy!

— Do tego czasu uspokoi się pani i będzie o tym myślała z zimną krwią.

— Kiedy on przyjdzie? Nie zostanę tu ani minuty dłużej!

— Proszę mi wybaczyć, ale pani się myli. Muszę pani przypomnieć, że jest tu pani po to, żeby odpowiadać na moje pytania. Fakt, że stawiła się pani na kilka godzin przed terminem wezwania, w niczym tego nie zmienia. Będzie pani mogła odejść dopiero wtedy, kiedy panią zwolnię. Tymczasem mam jeszcze dla pani kilka pytań.

— Ależ... czyż nie zgłosiłam się dobrowolnie?

— Proszę o informacje w sprawie następującej: czy zna pani bankiera Grolińskiego?

Białe dłonie zacisnęły się kurczowo.

— Tak, znam go.

— Czy pozostawała z nim pani w stosunkach handlowych?

— Jak to pan rozumie?

— Czy otrzymywała pani pieniądze od Grolińskiego?

— Tak. Cóż miałam robić? Nie jestem przecież przyzwyczajona ograniczać się w wydatkach. A otrzymywałam tylko tysiąc pięćset złotych miesięcznie. Przy tym wszystkim dawałam jeszcze pieniądze Fredziowi, to jest... panu Martiniemu. Musiałam zastawiać moją rentę u Grolińskiego.

— I cały dług, w wysokości pięćdziesięciu tysięcy złotych zapłaciła mu pani przed dwoma dniami, to jest już po kradzieży u Trosta, bez względu na to, czy kradzież ta miała miejsce równocześnie z morderstwem, czy też, jak pani utrzymuje, o wiele wcześniej. Proszę o wyjaśnienia.

— Groliński domagał się pieniędzy. Groził, że jeśli nie zapłacę mu zaległych procentów, zlicytuje mi willę i meble.

— Nie o to pytam. Od kogo dostała pani pięćdziesiąt tysięcy złotych?

— Od pana Martiniego.

— I wiedziała pani, że pieniądze te pochodzą z kradzieży?

— Nie, wówczas jeszcze nie! Przecież on mi jest dłużny o wiele więcej! Dla niego zmarnowałam życie. Wiedziałam, że ma kilka źródeł dochodu.

— Mianowicie jakie?

— Nie wiem dokładnie. Powiadał, że gra w karty. Znał panów, grywających w klubie karcianym. Sądziłam...

— Powiedziała pani przedtem, że widziała pani pieniądze, pochodzące z kradzieży. Na tem oparła pani swoje oskarżenie. Teraz znów zeszła mowa na pięćdziesiąt tysięcy, które pani istotnie widziała. Czy te pieniądze miała pani poprzednio na myśli?

Tym razem nie otrzymał odpowiedzi.

— Czy przynajmniej miała pani podejrzenie, że suma ta pochodzi z kradzieży u Trosta?

Trostowa zerwała się z miejsca. Oczy jej rozbłysły gniewem.

— Czy siedzę tu jako oskarżona?! — Królowa warszawskich salonów, najpiękniejsza kobieta stolicy, kobieta, na którą zwrócił uwagę otoczony legendą finansista, była w tym swoim oburzeniu skończenie piękna i młoda. — Wypraszam sobie, panie inspektorze, podobne podejrzenia!

— Niestety, niestety, łaskawa pani, obowiązkiem moim jest dążyć do wykrycia prawdy. Nie wolno mi kierować się względami natury osobistej. Pozostawała pani w bliskich stosunkach z człowiekiem, którego uważa pani za podżegacza do kradzieży, a może nawet za mordercę. Otrzymała pani od niego większą sumę. Są to momenty bardzo ważkie! Muszę domagać się jak najdalej idących wyjaśnień.

— Pieniądze otrzymałam nie od niego. Przyniosła mi je w zamkniętej kopercie panna Marta Troczyńska.

(C. d. n.)

— ZA DUSZĘ MATKI J. E. KS. ARCYBISKUPA TWARDOWSKIEGO. W poniedziałek, 9 b. m. Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich, uczciło we wzruszający sposób 50-lecie kapłaństwa swojego Najczcigodniejszego Arcypasterza Ks. Dra Bolesława Twardowskiego. — Różnie obchodzono we wszystkich miejscowościach rozległej naszej Archidiecezji ten wielki jubileusz. — Matki Chrześcijańskie odniosły się do niego w zupełnie inny sposób. Chciały okazać Swojemu Ukochanemu Arcypasterzowi, który je zawsze otacza taką łaskawością i dobrocią, że z okazji Jego wielkiej rocznicy pamiętają o Tej, która naszemu Kościołowi i narodowi dała tak zasłużonego Pasterza, pamiętają o Jego Matce. Musiała być bohaterskiego i wielkiego ducha ta matka naszego Arcypasterza i oto za Jej duszę odbyła się staraniem Stow. Matek Chrześcijańskich — Msza św. w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej u. OO. Jezuitów, którą odprawił dyrektor tego Stowarzyszenia O. Majcher T. J. i w czasie tejże Mszy św. przemówił gorąco na cześć naszego Arcypasterza i Jego ś. p. Matki Franciszki, a wszystkie matki obecne, za Jej duszę przystąpiły do Komunii św. Tą ofiarą i modlitwą, złożoną u stóp Ołtarza Pańskiego dołożyły swoją skromną cegiełkę ku uczczeniu jubileuszu na dowód jak kochają Swego Pasterza — a w miłości swoich serc macierzyńskich nie znajdują innego, lepszego sposobu uczczenia Go, jak czcząc pamięć Jego Matki.

— KU CZCI Ś. P. ANTONINY MĄCZYŃSKIEJ, ZASŁUŻONEJ WYCHOWAWCZYNI DWU POKOLEŃ. Na jednym z zebrań jubileuszowych Seminarium lwowskiego w czerwcu b. r. uchwaliły dawne uczenice zająć się odnowieniem mogiły swej ukochanej nauczycielki A. Mączyńskiej na cmentarzu Rakowickim w Krakowi. Zmarła 9 maja 1919 r.

Projekt wprowadzono w czyn: W dniu Wszystkich Świętych ,cała rzecz była już gotowa. Mogiła na cemencie w obramieniu z trwałego marmuru dębnickiego, jasnopopielatego. W głowach głaz z tablicą polerowaną z napisem. Całkowity koszt, wraz z opłatą miejską (55 zł.) wynosi 450 zł. Byłe uczennice, zamieszkałe w Krakowie, złożyły na ten cel 200 zł. Kuratorium Domu Polskich Nauczycielek im. Ant. Machczyńskiej we Lwowie wysłało 50 zł. Zjednoczenie Polskich Towarzystw Kobiecych, założone przez ś. p. Machczyńską, obiecało znaczniejszą kwotę. Resztę mamy złożyć my, Lwowianki, dawne uczennice tutejszego Seminarium, co jest właśnie naszym najświętszym obowiązkiem. Ze względu na ciężkie czasy, uchwaliłyśmy 1 zł. od soby, kto może dać więcej, przyjmiemy chętnie. Udziały prosimy przesyłać w najbliższych dniach na ręce jednej z dwu podpisanych pod niniejszym artykułem dawnych seminarzystek. — Maria Strzelecka, W. Pola 6, I. p. Klasztor SS. Felicjanek, Jadwiga Waltenbergerowa Snopkowska 33, I. p.

— MIEJSKI OBYWATELSKI KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM we Lwowie, organizuje w dniach 14 i 15 listopada 1936 r. wielką zbiórkę pieniężną do puszek po ulicach miasta — mieszkanach prywatnych — i lokalach publicznych — z udziałem przedstawicieli Władz miejscowych i najpoważniejszych obywateli miasta.

Również Komitet zaapelował do wszystkich Stowarzyszeń i Organizacji, aby delegowały do zbiórki swoich członków.

W związku z tym, Komitet uprasza, aby Stowarzyszenia te i Organizacje kierowały swoich członków, zaopatrzonych w odpowiednie upoważnienia — w możliwie najszybszym terminie — do Biura Komitetu, które mieści się przy ulicy Skarbkowskiej l. 26, III. p. — telefon 233.15.

— „WESELE" WYSPIAŃSKIEGO na scenie „Gwiazdy". Stowarzyszenie „Gwiazda" we Lwowie, które przez blisko lat 70 miało za cel trafianie do dusz i serc społeczeństwa lwowskiego przez urządzanie obchodów narodowych i tym razem, łącznie z całym kresowym miastem, uczci pamiętne rocznice listopadowe uroczystym przedstawieniem „Wesela" Wyspiańskiego. Obchód ten odbędzie się dnia 29 listopada b. r. w wielkiej sali „Gwiazdy", o godzinie 19-tej wieczór, a poprzedzony zostanie okolicznościowym przemówieniem radcy Mariana Dziędzielewicza. Przedstawienie „Wesela", — tego wiecznie aktualnego dzieła poezji polskiej, postanowił zespół sceniczny „Gwiady" opracować z całym pietyzmem i hołdem dla nieśmiertelnego jego Twórcy. Reżyseruje M. Lech; część muzyczną prowadzi prof. K. Abratowski; dekoracje nowe pędzla art.-mal. Karola Zajączkowskiego. Popularne ceny biletów wstępu, które nabywać można codziennie w godzinach wieczornych od 6 do 8-mej w biurze „Gwiazdy" (Franciszkańska l. 7). Do wzięcia udziału w tym obchodzie, wzywa Wydział Stowarzyszenia wszystkich członków „Gwiazdy"

— Z KASYNA I KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO WE LWOWIE. — W czwartek, dnia 12 listopada 1936, o godzinie 19-tej minut 30, wygłosi prorektor Uniw. J. K. prof. dr. Jan Czekanowski, uczony europejskiej sławy, bardzo aktualny w obecnych czasach odczyt p. t. „Zagadnienia kolonialne a Polska". Znakomity prelegent przedstawi istotę zagadnień kolonialnych i ich aktualność dla Polski, oraz możliwości ekspanzji kolonialnej, omówi emancypację ekonomiczną jako następny etap po emancypacji politycznej, następnie przedstawi wyniki eksploatacii kolonialnej i poruszy problem obrony kolonii, poda wskazówki co do krajów zamorskich, w których mogłoby znaleźć rozwiązanie nasze zagadnienie kolonialne, będące na dalszą metę ważniejszym od zagadnień emigracyjnych. Bilety w cenie od 36 gr. do 1 zł. 30 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6, w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznym.

— MIŁOŚNICY ŚPIEWU, przychodźcie tłumnie na Wieczór Ligi Ochrony Zwierząt, dla której w sobotę 14 b. m. zaśpiewa wespół ze Sławą Makowską znakomity tenor warszawski Mieczysław Perkowicz.

— LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE. We wtorek, dnia 10 b. m. w lokalu L. T. F. przy ul. Dzieduszyckich l. 1, mówić będzie p. Mr. Leonard Pomersbach na temat: „Piękno krajobrazu". Wykład ilustrowany będzie obrazami rzutowanymi episkopem. — Początek o godzinie 19.30.

— POSIEDZENIE SEKCJI HISTORII SPOŁECZNEJ I GOSPODARCZEJ TOW. NAUKOWEGO, odbędzie się dnia 12 b. mies. (czwartek) o godzinie 18-tej w lokalu Zakładu historii spol. i gospod. U. J. przy ul. Mickiewicza 5 a, II. p. Prof. Dr. Stanisław Grabski przedstawi referat p. t.: — Ustroje społeczno - gospodarcze.

— CENY TAGOWE ARTYKUŁOW PIERWSZEJ POTRZEBY. W dniach od 2 do 7 b. m. płacono w rynku następujące ceny za artykuły pierwszej potrzeby: bułka 4 gr., chleb żytni ciemny 22 gr., chleb żytni z mąki typu urzędowego 29 gr., pszenno - żytni 38 gr., mąka pszenna przemiału 55 procent 42 gr., mąka żytnia 29 gr., masło deserowe zł. 2.80, kuchenne zł. 2.60, mleko niezbierane 22 gr., jaja 9 gr., ser 60 gr., śmietana 80 gr., śmietanka 70 gr., sadło zł. 1.70, smalec zł. 1.80, słonina świeża zł. 1,60, grzyby suszone zł. 8, cebula 25 gr., gruszki kompotowe 60 gr., deserowe 80 gr., kapusta kopa zł. 4, kalafiory 25 gr. pomidory świeże zł. 1, ziemniaki 6 gr., gęś żywa zł. 3, bita 2.50, indyk zł. 6.50, kaczka żywa zł. 1.80, bita zł. 1.60, kura zł. 1.70, kurczęta zł. 1,40.

— ZMARLI WE LWOWIE. Augusta Baranowska lot 71, Feige Herz l. 28, Ksawera Motyka l. 73, Gusta Balaban l. 74, — Maks Gildener l. 56, Rachele Ehrtag l. 56, Berta Karl l. 26, Rózia Feld l. 18, Rosa Sandkehr l. 60, Mikołaj Bardyń l. 30, Wilhelm Marek l. 26, Szczepan Biłesik l. 45.

— KOMUNIKAT: Kino „Ton" w pasażu Mikolascha wyświetla od dziś, po raz pierwszy we Lwowie niesamowity film sensacyjno - erotyczny p. t. „Niesamowity Dom". Film ten będzie przez długie miesiące na ustach wszystkich kinomanów Lwowa, gdyż trzyma on widza w niesłabnącym napięciu, od początku do końca. — Frapujący scenariusz, znakomity reżyser, Edmund Love i Virginia Bruce, w labiryncie powikłań kryminalogicznych, stworzyli razem jeden niezrównany film, dla największej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. — Film „Niesamowity Dom", to jeden z tych filmów, które do żywego poruszają wyobraźnię widzów. Program uzupełnia wznowienie najpiękniejszego dodatku kolorowo-muzycznego p. t. „Cudowne Dzieci".

Lwów a normy świadczeń na Pomoc Zimową

(—) Wczoraj z inicjatywy Izby Przem. - Handl. we Lwowie odbyło się nader liczne zebranie przedstawicieli miejscowego świata gospodarczego, celem zajęcia stanowiska wobec norm świadczeń na rzecz Zimowej Pomocy dla bezrobotnych, zaprojektowanych przez Centralny Komitet w Warszawie. Wśród obecnych zauważyliśmy między innymi: prez. dr. Paparę, dyr. Gajewskiego, dyr. dr. Csalę, wiceprezesa Schayera, prez. dr. Ruckera, prez. dr. Bienkowskiego, prez. Laskownickiego, dyr. Guzeckiego, prez. Ulama i w. in.

Zebranie zagaił prezes dr. Szarski, który w krótkich słowach wyłuszczył cel zebrania. Z kolei dyr. dr. Jasiński podał do wiadomości, że obowiązywać będą w świadczeniach na rzecz Zimowej Pomocy dla bezrobotnych: 1) opłaty od lokali, jako świadczenia powszechne, 2) opłaty od obrotu dla przemysłu, od świadectw przemysłowych dla handlu a dla wszystkich innych grup zarobkowych — od dochodu netto, przy czym opłaty te będą uiszczane niezależnie od opłat od lokali.

Od lokali opłata wynosić będzie: od 2 izb po 0.50 zł. miesięcznie od izby (w ciągu 5 miesięcy), od 3 izb — 1 zł., od 4 izb — 2.50 zł., od 5 izb — 5 zł., od izb po 7 zł. Mieszkania jednoizbowe zostają z opłat wyłączone.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacać będą świadczenia od obrotu zależnie od dochodu w wysokości 1—3 promille obrotu za rok 1935.

Przedsiębiorstwa handlowe ponosić będą opłaty odpowiednie do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, niezależnie od dochodu, według następujących norm: kategoria I — 750—2000 zł., kat. II — 75—150 zł., kat. IIb i III — 25 zł., kat. IV — 3 zł.

Rzemieślnicy opłacać będą świadczenia w wysokości 1—2 pro mille obrotu az r. 1935 r.

Wszyscy inni, a więc pracownicy umysłowi, wolne zawody, właściciele nieruchomości i t. p. z wyłączeniem rolników, objętych świadczeniami w naturze, ponosić będą opłaty od dochodu, przy czym podstawę stanowi dochód przyjęty za podstawę wymiaru podatku dochodowego, zmniejszony o kwotę podatku dochodowego i podatku specjalnego. Dochody netto do 400 zł. miesięcznie zostały wyłączone z opłat od dochodu.

Skala opłat wynosi: od 401—600 zł. — 1 proc. miesięcznie, od 601—1000 — 1½ proc., od 1001—2000 — 2 proc., od 2001—3000 — 3 proc., od 3001—5000 — 4 proc., ponad 5000 — 5 proc. Nad normami tymi wywiązała się dłuższa dyskusja, którą zainaugurował prezes. Komit. Wojew. Pomocy Zimowej dr. Papara podnosząc konieczność społecznego podejścia do zagadnienia pomocy, potrzebę komulacji świadczeń, z centralizowanie opłat, konieczność objęcia pomocą i ludności wiejskiej. Prezes dr. Papara podkreślił że Wojewódzkie Obywatelskie Komitety Zimowej Pomocy są upoważnione do obniżenia norm świadczeń lokalnych dla poszczególnych miejscowości w granicach do 50 proc. Z kolei zabierali głos prez. Hornung, prez. Rucker, prez. Laskownicki, dyr. Guzecki, prezes Ulam, po czym uchwalono, że prezes dr. Szarski zwoła prezesów organizacyj gospodarczych i ustali z nimi propozycje dla Komitetu Wojewódzkiego. W posiedzeniu tym wezmą również udział prez. dr. Papara i dyr. Funduszu Pracy Gajewski.

„Polska musi posiadać własne kolonie"

(b) „Polska musi posiadać własne kolonie!" — oto hasło, które rozlegnie się w całym Państwie w dniach 21, 22 i 23 listopada br.

Celem zorganizowania obchodu „Dni Kolonialnych" na terenie Lwowa, staraniem Zarządu Lwowskiego Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej zawiązał się specjalny Komitet propagandowo-organizacyjny. Posiedzenie Komitetu odbyło się wczoraj o godz. 6-ej wieczorem w sali Izby Przemysłowo-Handlowej. Obecni byli przedstawiciele władz, wojskowości, duchowieństwa, związków kombatanckich, organizacyj kobiecych i młodzieżowych.

Zagaił zebranie prezes Okręgu Lwowskiego Ligi M. i K. prof. dr. Niemczycki, który nawiązał do znanego wystąpienia min. Becka na forum Ligi Narodów. Jak wiadomo, polski minister zażądał terenów dla polskiej ekspansji emigracyjnej i gospodarczej.

Z kolei przez aklamaję wybrano zarząd Komitetu „Dni Kolonialnych". Przewodniczącym został prof. dr. Czekanowski, zastępcą — prof. Wójcik. Oprócz zarządu, wydzielono poszczególne sekcja, które zajmą się swoimi zagadnieniami.

M. in. wśród obecnych, rzeczowy głos w dyskusji: dyrektor Polskiego Radia Żuławski, który przyrzekł ofiarować minuty dla propagandy „Dni Kolonialnych" przez antenę radiową, po czym mówił Ojciec Gwardian Szopielak, delegat Głównego Zarządu Ligi M. i K. r. Niwiński i in.

Ułożono program lwowskich „Dni Kolonialnych". Będzie się on przedstawiał następująco: W poniedziałek 23 bm. Akademia w Powszechnym Teatrze Żołnierza, a dnia 29 bm. w sali kina „Apollo" odbędzie się Poranek, odczyt i film. Poza tym na Uniwersytecie J. K. i w poszczególnych związkach odbędą się odczyty propagandowe.

Dar lotników dla miasta Lwowa

Wczoraj w południe w gabinecie prez. miasta dr. Ostrowskiego zjawiła się delegacja lotników i wręczyła p. Prezydentowi, dla miasta, piękną odznakę lotniczą, przedstawiającą srebrnego orła w locie, trzymającego w szponach herb m. Lwowa.

Wraz z tą odznaką delegacja wręczyła p. Prezydentowi, artystycznie wykonany dyplom na pergaminie z odpowiednim napisem. Dyplom ten opatrzony jest pieczęcią z wosku. P. Prezydent serdecznie podziękował delegacji za miłą pamiątkę, wiążącą tutejsze lotnictwo z miastem.

MEGAFONY PRZY UL. AKADEMICKIEJ

W dniach 10 i 11 bm. megafony zainstalowane na ul. Akademickiej podawać będą przebieg uroczystości, jakie odbędą się w tych dwóch dniach. Megafony zainstalowała firma „Ekravox". Przypominamy, że we wtorek, d. 10 bm. o godz. 14.45 transmitować będzie Polskie Radio z Zamku Królewskiego w Warszawie uroczystość wręczenie buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi.

W środę 11 bm. o godz. 14.30 nadaje Rozgłośnia Lwowska audycję „11 listopada we Lwowie" z następującym programem: 1) przemówienie prezydenta m. Lwowa dr. St. Ostrowskiego, 2) koncert pieśni polskich w wykonaniu chóru „Bard", 3) reportaż Macieja Freudmana z przebiegu uroczystości lwowskich.

RUCH TRAMWAJOWY W DNIU 11 B. M.

Dnia 11 listopada br. (w środę) w związku z uroczystościami 18-tej Rocznicy Odzyskania Niepodległości w godzinach od 8.30 do 11.30 w czasie Mszy polowej, zostanie wstrzymany ruch tramwajowy przez ul. Pełczyńską. Wozy linii „9" w tym czasie będą kursowały z Gabrielówki ul. Kazimierza Wielkiego, Gródecką do Dworca gł.

Od godz. 10.30 do czasu ukończenia defilady na Pl. Halickim przypuszczalnie do godz. 13-tej, zostanie wstrzymany ruch tramwajowy przez ul. Zyblikiewicza, Piłsudskiego, Pl. Bernardyński, Pl. Halicki, Pl. Mariacki. Wozy linii 2, 3 i 10, w tym czasie będą kursowały od końcowych stacyj tylko do punktów stykających się z trasą przemiarszu oddziałów do defilady.

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY TANCERKI. Pogotowie ratunkowe zawezwano wczorajszej nocy na ul. Św. Stanisława l. 2, gdzie zamieszkała tancerka Maria Kurzyroga, występująca w nocnym lokalu „Maxim" a ostatnio bezrobotna, usiłowała otruć się denaturatem. Powodem miały być nieporozumienia z niejakim N. Dorkiem, narzeczonym. Pogotowie przewiozło tancerkę do Szpitala powszechnego.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

UDOGODNIENIE W KOMUNIKACJI. Na ostatniej konferencji w gmachu Dyrekcji Kolejowej we Lwowie, na której był obecny delegat tarnopolskiego Urz. Wojew. dr. Ludwik Łaniewski ustalono zmianę rozkładu jazdy wagonu motorowego „Lux-torpedy", w ten sposób, że odchodzić on będzie z Tarnopola około 9-tej, a przychodzić do Lwowa o 8-mej wieczór. Taki rozkład jazdy przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia frekwencji i zadowoli wszystkich.

KRADZIEŻ W DOMU T. S. L. Onegdaj włamał się nieznany sprawca do tarnopolskiego domu T. S. L. przy ul. Kaczały, skąd skradł kwotę 25 zł. i imienne obligacje Pożyczki Narodowej na kwotę 600 zł. Zastanawiającym jest fakt, że dzieje się to już po raz trzeci w tym roku.

„DZIADY" MICKIEWICZA W TARNOPOLU. Na dnie 14 i 15 bm. zapowiedziany jest przyjazd do Tarnopola Teatru Podolsko - Pokuckiego pod dyr. Łozińskiej, który wystawi w pierwszym dniu popoł. „Dziady", wieczorem „Trafikę Pani Generałowej"; w drugim dniu po poł. „Dziady", wieczorem „Romans" E. Sheldona.

KOŁO HARCERZY Z CZASÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ. Zarząd Koła zwraca się do wszystkich byłych harcerzy o nadsyłanie pod niżej wskazanym adresem, notatek, pamiętników, wspomnień i fotografii z okresu 1910—1921, na podstawie których opracowany zostanie pamiętnik organizacji i pracy harcerstwa w tych latach. Wszystkich byłych harcerzy z tego okresu prosi Zarząd Koła o wpisywanie się na członków. Zgłoszenia i ewentualny materiał nadsyłać należy pod adresem: „Koło Harcerzy z lat 1910—1921", Tarnopol ul. Listopada l. 5, I. p.

POTRZEBNA PLACÓWKA KATOLICKA. Ostatnio otwarto w Tarnopolu przy ulicy Mickiewicza 19, katolicką placówkę pod firmą „Robótki ręczne". Gotowe roboty, materiał i przybory do nich, mereżki, endle, plisy, odbijanie wzorów, hafty, ręczne trykotaże, słowem wszystkie rodzaje ręcznych robótek mogą być obecnie wykonane przez firmę katolicką, polską. Prowadzone są także kursy i demonstrowanie robót na drutach. Właścicielką firmy jest p. Irena Siadekowa.

Ze Stanisławowa

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 25-LECIA „ZARZEWIA", TAJNEGO SKAUTINGU I DRUŻYN STRZELECKICH W STANISŁAWOWIE. W dniach 10 i 11 bm. odbywają się w Stanisławowie uroczystości zjazdowe w 25-lecie powstania ruchu niepodległościowego na terenie naszego miasta. We środę 11 b. m. o godzinie 10-tej uroczysta Msza św. w Kolegiacie, o godz. 11-ej defilada i odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domie nr. 16 przy ul. Króla Jana III, skąd wyruszyła na wojnę XXIV Drużyna Strzelecka. O godz. 13-ej uroczysta akademia w teatrze, następnie wspólny obiad i obrady w sali Rady miejskiej. Wieczorem o godz. 20-ej galowe przedstawienie w teatrze sztuki Słowackiego „Horsztyński". W zjeździe udział wezmą delegaci z całej Polski w ilości około 400 osób.

Z Rzeszowa

„GODZINA MODLITWY ZA ZMARŁYCH. W kościele Chrystusa-Króla odbyła się uroczystość „Godziny modlitwy za zmarłych". Na program złożyło się: poświęcenie 2-ch nowych witraży, przemówienie, modlitwa za zmarłych uczestników walk niepodległościowych oraz część muzykalno - wokalna, w wykonaniu orkiestry wojsk. i chóru „Lutni".

SIEĆ KANALIZACYJNA W RZESZOWIE ODDANA DO UŻYTKU. Do użytku publicznego została oddana sieć, zbudowanych w b. r. kanałów, obejmująca 51 ulic. W związku z tym Zarząd miejski obwieścił, że wszystkie zabudowane nieruchomości muszą być zaopatrzone w domowe urządzenia kanalizacyjne i połączenie z kanałem miejskim, w terminie do 1 roku od daty oddania do użytku kanału w danej ulicy. Połączenia z siecią wykonują Miejskie Zakłady Kanal.-Wodoc. na podstawie wniesionych na piśmie zgłoszeń, nadto wykonywać będą one urządzenia domowe na koszt właścicieli w razie nieuskutecznienia tego przez ostatnich w określonym terminie. Zryczałtowana opłata za korzystanie z kanalizacji wynosi 50 proc. taryfy wodociągowej. Zarząd miejski uwolnił od opłat na przeciąg pół roku tych właścicieli, którzy do dnia 31 grudnia b. r. przeprowadzą połączenia z siecią.

ORGANIZACJA POMOCY ZIMOWEJ DLA BEZROBOTNYCH W RZESZOWIE. Ostatnio odbyło się w Magistracie w Rzeszowie zebranie organizacyjne, pod przew. dra Dobrowolskiego, Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych. Wybrany Zarząd przeprowadzi akcję zbiórkową oraz zajmie się zorganizowaniem pomocy zimowej w myśl ustalonego programu.

POWTÓRNA LICYTACJA RUCHOMOŚCI F-MY REJTAN. W dn. 10 bm. godz. 11 odbyła się w Rzeszowie licytacja przedmiotów masy upadłościowej firmy Rejtan, w lokalu firmy, ul. Bernardyńska 7. Spis obejmuje 40 przedmiotów, wśród których są maszyny drukarskie i introligatorskie, motory elektryczne, urządzenia transmisyjne i t. p., oszacowane na sumaryczną kwotę 31.461 zł.

Z Buczacza

MSZA ŚW. ZA POMYŚLNOŚĆ HISZPAŃSKICH POWSTAŃCÓW. Onegdaj odbyła się w kościele parafialnym, staraniem „Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Kobiet" Msza Św. za pomyślność Hiszpanii i bohaterskiego narodu hiszpańskiego. Na Mszy św., mimo, że odbyła się bardzo wcześnie, było obecne całe polskie-chrześcijańskie społeczeństwo Buczacza. Podobne nabożeństwo odbyć się ma w najbliższych dniach w cerkwi bazyliańskiej.

WYBORY NA WÓJTA W PODZAMECZKU. Ponieważ dotychczasowy wójt gminy zbiorowej Podzameczek, prof. Semkowicz ustąpił z zajmowanego stanowiska, odbędą się w tych dniach wybory na wakujące stanowisko. Najpoważniejszymi kandydatami są pp. Grześ i Pławiak.

OTWARCIE „MAGAZYNU ZBOŻOWEGO". W ubiegły czwartek uruchomiony został Magazyn Zbożowy, który wybudowany został przez buczacki Wydział Powiatowy. Celem Magazynu Zbożowego jest położenie kresu wyzyskiwaniom wieśniaków przez hurtowników zbożowych. Całe społeczeństwo powitało budowę magazynu z radością. Obecnie Magazyn jest już czynny. Ulica Kolejowa biegnąca obok magazynu zaroiła się już furmankami ze zbożem.

Z Jarosławia

ECHA STRAJKU W JAROSŁAWSKIEJ FABRYCE PIERNIKÓW. Sąd Grodzki w Jarosławiu rozpatrywał w ub. tygodniu sprawę karną Franciszka Łaptasia, kierownika fabryki pierników dr. Stanisława Gurgula. Akt oskarżenia zarzucał Łaptasiowi, iż jako kierownik polecał robotnicom bielić „pewne miejsca", potym w tych samych fartuchach pracować około wyrobu pierników. Sąd po przesłuchaniu kilku robotnic zasądził Łaptasia na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu i 50 zł. grzywny. Łaptaś zapowiedział apelację.

Z Sanoka

KOMENDA POWIATU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO Sanok przystąpiła do organizacji Oddziału wśród Polaków gr.-katol. wyznania w Dobrej Szlacheckiej. W wyniku pracy zorganizowano silną placówkę Z. S., składającą się wyłącznie ze szlachty zaściankowej, która mając rycerskie tradycje, chętnie wstępuje do organizacji Przysposobienia Wojskowego. Niewątpliwie spowoduje to w najbliższej przyszłości rewindykację tysięcy dusz polskich, które z biegiem czasu przy wynaradawiającej polityce kleru ruskiego mogły być dla polskości bezpowrotnie stracone. Pierwszym celem nowozałożonego Oddziału jest budowa kościoła, aby umożliwić potomkom zruszczałej szlachty polskiej przejście na wiarę przodków.

PODEJRZANA O UDUSZENIE DZIECKA. Mieszkanka Falejówki, Waleria Bartkowska, będąc na służbie w Tyrawie, urodziła nieślubne dziecko. W jakiś czas potem udała się z nim do swej rodzinnej wioski. W drodze zauważyli przechodnie, że Bartkowska usiłuje zakopać zwłoki dziecka. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że dziecko zostało uduszone, przekazano Bartkowską prokuraturze sanockiej.

Z Winnik

DZIAŁALNOŚĆ ODDZ. Z. S. W WINNIKACH POD LWOWEM. Założony tu w roku 1932 Oddział Z. S. wykazuje wielką żywotność, wybijając się na zaszczytne pierwsze miejsce z pośród wszystkich innych Oddziałów w powiecie lwowskim.

Również liczebnością Oddział przoduje, mając w swych szeregach 110 strzelców i 34 strzelczynie, zaś Koło Przyjaciół Strzelca liczy 313 osób. Życie strzeleckie koncentruje się w pięknie urządzonej obszernej świetlicy, gdzie strzelcy i strzelczynie, poza rozmaitymi rozrywkami, kształcą swe umysły i charaktery, wysłuchując pogadanek i referatów z różnych dziedzin. W porze letniej członkowie korzystają z boiska koło świetlicy, spędzając czas

na ćwiczeniach sportowych i grach ruchowych.

Ozdobą i dumą Oddziału iest doskonale w mundurach strzeleckich reprezentująca się orkiestra dęta. Umundurowane Oddziały strzeleckie wykazują karność i dyscyplinę, a musztra i ćwiczenia polowe, oraz strzelectwo dały dodatnie wyniki, czego dowodem jest uzyskanie prawie przez wszystkich członków O. S. i P. O. S., oraz zdobycie w roku bieżącym w zespołowych zawodach strzeleckich, nagrody przechodniej burmistrza miasta Winnik. Obecnie zostało zainstalowane w świetlicy pierwsze w powiecie Kino Strzeleckie.

Działalność zarządu nie ograniczyła się wyłącznie do prac nad rozwojem organizacji, lecz szła także w kierunku współpracy z miejscowymi towarzystwami, dążąc do skupienia sił, oraz uniknięcia rozdrobnienia polskiego społeczeństwa. Rezultatem tej akcji było udzielenie subsydiów dla słabszych finansowo organizacji — urządzono szereg imprez, przeznaczając dochód na bezrobotnych, pogorzelców, budowę kościołów i pomnika Marszałka Piłsudskiego, półkolonii i t. p.

Październik w rolnictwie wschodnio-małopolskim

Październik stał pod znakiem długo trwałych deszczów i chłodu, nie dając rolnikom Małopolski wschodniej możności wykończyć zasiewu żyta i pszenicy. Nadto zasiewy ucierpiały od dokuczliwej w tym roku plagi: myszy polnych. Zbiory hreczki wypadły bardzo niekorzystnie, gdyż była ona przepalono zbytnim nasłonecznieniem i posuchą w okresie wiosennym. Naodwrót ziemniaki zbierane były w deszczu i są wilgotne oraz pokryte ziemią, wskutek czego przechowanie ich w sezonie zimowym będzie znacznie utrudnione. Zbiór ziemniaków spadł z przeciętnej 126 q od hektara na 100, przeważnie nawet jeszcze mniej (80).

Ceny zbóż osiągnęły swój punkt kulminacyjny dodatni w połowie miesiąca (od 12 do 18 października). Po tym terminie ceny zbóż załamały się, z wyjątkiem kukurydzy, która osiągnęła 25 prc. zwyżkę ceny, i hreczki (23 prc.). Cena ziemniaków wysoka, wynosiła z początkiem miesiąca 2.50 zł. za kwintal, z końcem października nawet 3—3.50 zł.

Ceny zwierząt wykazały tendencję zniżkową. Cena kilograma żywca spadła dla krów i jałówek o 2 grosze, dla cieląt i trzody chlewnej o 5 groszy. W cenach nabiału wzrosła cena mleka o 2 gr. na litrze, a ceny jaj nawet o 65 prc. w porównaniu z pierwszym tygodniem września. Jest to jednak tylko normalne zjawisko sezonowe.

Jeśli chodzi o kapitalne w rolnictwie zagadnienie opłacalności, to skoro w sezonie 1931/32 rolnik musiał dokładać przeciętnie 1.04 zł. by oprocentować swe kapitały na 6 prc. (mowa o okresie żniw), to tym bardziej obecnie, kiedy ceny zbóż nie osiągnęły poziomu z wspomnianego okresu, nie ma jeszcze mowy o opłacalności w rolnictwie, jednak należy stwierdzić, że ceny zbóż dochodzą prawie do granicy opłacalności. W każdym razie zarysowała się w okręgu Lwowskiej Izby Rolniczej wyraźna i pocieszająca poprawa sytuacji gospodarczej wschodnio-małopolskiego rolnictwa.



ŚRODA, DNIA 11 LISTOPADA

Godz. 8.00 Sygnał czasu i „Hymn Narodowy". — 8.03 Koncert orkiestry wojskowej. — 8.50 Dziennik poranny. — 9.00 Nabożeństwo z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 „Pod pierwszym urokiem Żeromskiego" — pogadanka. — 10.45 (Lw.) Polscy artyści — (płyty). — 11.40 „Buława i szabla" — odczyt. — 11.50 Transmisja rewii wojskowej z Placu na Rozdrożu. — 12.45 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. — 13.00 Muzyka z płyt. — 13.30 Dalszy ciąg transmisji rewii wojskowej z Placu na Rozdrożu. — 14.10 (Lw.) „11 listopada we Lwowie" — audycja słowno - muzyczna. — 15.10 (Lw.) Piosenki żołnierskie w wykonaniu chóru „Wesoła Piątka" — (płyty). — 15.30 „O zarządzaniu gospodarstwem" — pogadanka. — 15.45 „Polska jest nasza" — pogadanka. — 16.05 „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11 listopada 1918 r." — 16.40 Koncert. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. — 18.00 Słuchowisko historyczne. — 19.30 Pieśni śląskie w wykonaniu Chóru Kolejarzy śląskich. — 20.00 Audycja słowno muzyczna: „Gdy serca weselem płoną, stajemy dziś kołem zwartym". — 20.35 Wiadomości sportowe ogólne. — 20.40 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 „Opowieść o Chopinie" III-ci wieczór. 21.45 „Idzie żołnierz borem, lasem" — audycja muzyczna. — 22.25 Marsze polskie w wykonaniu Orkiestry wojskowej. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości (z Warszawy). — 23.00 Polska muzyka taneczna.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.